Nr. 190. Kraków, Sobota 22 Sierpnia 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plonn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plonn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków**, 21 sierpnia.*

Telegramy donoszą już o przybyciu eskadry admirała Gervais do portów angielskich, a niebawem otrzymamy opisy uroczystości, urządzanych w Portsmouth na przyjęcie oficerów francuskich. Po uroczystościach kronsztadzkich — uroczystości w Portsmouth! Ale jakże wielka różnica w doniosłości jednych i drugich.

Wizyta eskadry francuskiej w Kronsztadzie przedstawia się dzisiaj nawet, kiedy minęło już pierwsze wrażenie, wyjątkiem pierwszorzędnej doniosłości, który przykuć musiał na czas dłuższy uwagę całego świata politycznego. Wymiana telegramów pomiędzy carem Aleksandrem III i prezydentem Carnotem to fakt znamienny, który — śmiało to powiedzieć można — pamiętnym pozostanie w politycznych dziejach naszego czasu, chociażby nawet porozumienie francusko-rosyjskie nie pociągnęło za sobą poważniejszych następstw dziejowych.

Wobec tego wizyta eskadry francuskiej w Anglii schodzi na drugi plan, jako wymiana etykietalnej grzeczności pomiędzy dwoma sąsiedniemi mocarstwami. Zresztą i odwiedziny w Anglii nie pozbawione są chwilowego przynajmniej znaczenia i dają uzupełniającą wskazówkę co do obecnej sytuacyi międzynarodowej. Zaproszenie eskadry francuskiej przez królową Wiktoryę do Spithead i serdeczne przyjęcie oficerów francuskich w Portsmouth, przekona świat, że Anglia nie oddała się wyłącznie i bezpowrotnie interesom politycznym trójprzymierza. Anglia sprzyja trójprzymierzu o tyle tylko, o ile to leży w jej własnym interesie, ale pragnie równocześnie zachować dobre stosunki z Francyą w interesie pokoju i cywilizacyi.

Słusznie też *Temps* uważa wizytę w Portsmouth za niezbędne dopełnienie wizyty kronsztadzkiej, które dowodzi, że ani Francya ani Anglia nie dążą do wytworzenia dualizmu w Europie przez rozdzielenie mocarstw na dwa wrogie sobie obozy.

Radykalna partya w Anglii z Labouchère'm na czele postara się zapewne nadać przyjęciu gości francuskich charakter manifestacyjny i wyzyskać ten wypadek na rzecz własnego programu, który, jak wiadomo, polega na ścisłej łączności politycznej między Anglią a Francyą.

Niestety, usiłowania rydykałów angielskich nie mogą w dzisiejszej sytuacyi liczyć na powodzenie. Dzisiaj interesa Anglii i Francyi krzyżują się w wielu punktach, a Francuzi sami, dbając więcej o przyjaźń cara, nie ubiegają się wcale o życzliwość Anglii.

Minęły te czasy, kiedy Gambetta chciał oprzeć zagraniczną politykę Francyi na ścisłem porozumieniu i wspólnej równoległej akcyi z Anglią. Światły ten republikanin rozumiał dobrze, że przymierze Francyi i Anglii, przymierze dwóch najbardziej ucywilizowanych narodów w Europie, byłoby rękojmią nie tylko pokoju, ale więcej jeszcze — rękojmią postępu i cywilizacyi.

Dzisiaj Francya płaszczy się przed carem i w miarę tego odsuwa się od Anglii. Niepodobna bowiem iść za rydwanem północnego despoty, i domagać się przyjaźni dumnej Anglii, rywalizującej z Rosyą na dalekim wschodzie.

Z drugiej strony kwestya egipska stanowi także niemały przedział pomiędzy Francyą a Anglią, i antagonizm interesów francuskich i angielskich od roku 1882 coraz bardziej się zaostrza. Wiadomo, iż Anglia proponowała wówczas Francyi wspólną okupacyę Egiptu.

Francya popełniła błąd polityczny, odrzucając tę propozycyę, i dzisiaj wojska angielskie zajmują Egipt, gdzie niegdyś czterdzieści wieków patrzyło ze szczytu piramid na zwycięstwa orłów francuskich. Kwestya ewakuacyi Egiptu co chwila teraz staje pomiędzy Francyą a Anglią. Zamiast wspólnej akcyi z Francyą, Anglia podjęła w Afryce wspólną akcyę z Niemcami, a dla zabezpieczenia równowagi na morzu Śródziemnem zbliżyła się do Włoch.

W takich warunkach wizyta eskadry francuskiej w Portsmouth nie może być niczem innem, jeno spotkaniem się dwu przeciwników, którzy znają swe siły i wzajemnie się szanują. Wiedzą, co za potęgę rzucić mogą na szalę wypadków, ale w interesie międzynarodowego pokoju pragną utrzymania, na teraz przynajmniej, dobrych sąsiedzkich stosunków.

Reforma ustawy gminnej.

III.

Doznawszy w roku 1873 porażki z okręgami gminnemi, poddanemi władzy mianowanego naczelnika okręgu — próbuje Wydział krajowy w roku 1874 przeprowadzić okręgi, bardziej zasadom samorządu odpowiadające. Wnosi zatem projekt ustawy, opracowany na wzor dolno-austryackiej, z temi naturalnie zmianami, jakich u nas wymagało istnienie obszarów dworskich. Główna treść tego projektu jest następująca:

Komisya mięszana, złożona pod przewodnictwem namiestnika lub jego zastępcy z dwóch delegatów Wydziału krajowego i dwóch radców namiestnictwa, podzieli kraj na okręgi, obejmujące około 6.000 ludności i dwie mile kwadratowe przestrzeni — a to po wysłuchaniu Rad powiatowych. Miasta rządzące się własnym statutem nie należą do okręgów. Inne gminy mogą być z okręgów wyłączone, jeżeli jest rękojmia należytego załatwiania spraw. Do zakresu działania okręgu należy cała policya miejscowa i poruczony zakres działania. Na czele okręgu stoi: a) Rada okręgowa — b) zwierzchność okręgowa. Do Rady okręgowej należą: a) wszyscy wójtowie gmin w okręgu położonych i z każdej gminy liczącej nad 500 mieszkańców jeden delegat — b) wszyscy przełożeni obszarów dworskich, płacących najmniej 100 złr. podatków bezpośrednich bez dodatków, i delegaci tych obszarów dworskich, które mniejszy płacą podatek, w takiej liczbie wybierani, by na każde 100 złr. łącznie przez nie opłacanych podatków wypadał jeden delegat. Tak złożona Rada okręgowa wybiera naczelnika okręgu, jego zastępcę i dwóch asesorów. Wójtowie gmin i przełożeni obszarów dworskich są na miejscu delegatami naczelnika okręgu. Rada okręgowa układa budżet i wydaje policyjne przepisy w granicach okręgu. Wszystkie atrybucye i obowiązki Rady i zwierzchności gminnej w sprawach policyi miejscowej i poruczonego zakresu działania, przechodzą na Radę i zwierzchność okręgu.

Projekt ten różni się od projektu z roku 1873 głównie swym ściśle autonomicznym charakterem. Gminom nie narzuca on mianowanego naczelnika okręgu, ale jest ten naczelnik wybierany przez Radę okręgową. Budżet okręgu nie jest narzucony przez Radę powiatową, ale ułożony przez Radę okręgową. Słowem: atrybucye gmin w sprawach policyi miejscowej i poruczonego zakresu, przechodzą na gminę wyższego rzędu, która co do tych spraw staje się ściśle a u t o n o m i c z n ą g m i n ą z b i o r o w ą.

Prócz tego wniósł Wydział trzy nowele do ustaw: dwie, w roku poprzednim przez Sejm uchwalone, ale nie sankcyonowane, (§. 50 ustawy gminnej i §. 29 ustawy powiatowej — tudzież §§. 50 i 51 ustawy powiatowej) i trzecią, nową, a bardzo ważną, do takiej zmiany §. 98 ustawy gminnej, która S e j m o w i za pośrednictwem Wydziału krajowego nakłada prawo i obowiązek czuwania nad całością majątku gminnego, upoważniając go w razie potrzeby do delegowania komisyj na miejsce.

Wnioski te zostały odesłane do komisyi sejmowej, której sprawozdawcą był poseł Julian D u n a j e w s k i. Komisya ta wniosła p r z e j ś c i e d o p o r z ą d k u d z i e n n e g o n a d p r o j e k t e m u t w o r z e n i a o k r ę g ó w g m i n n y c h. Motywa komisyi były: 1) znaczne koszta tej organizacyi 1) że członkowie Rad i Zwierzchności okręgowych będą przeważnie tak samo pojmowali swoje zadanie jak dzisiejsze Rady i Zwierzchności gminne — 3) że naczelnik okręgu ma mieć taką samą władzę, jaką ma dzisiejszy wójt, a to za mało — 4) że Izba nie ma dostatecznych statystycznych podstaw do uchwalenia tej reformy — 5) że przełożeni obszarów dworskich utoną w większości Rad okręgowych — 6) że będzie to zbyt wielki aparat, jeżeli między dzisiejsze Rady gminne a powiatowe wsuniemy jeszcze Rady okręgowe. Zarazem naszkicowała komisya, jak sobie wyobraża przyszłą reformę administracyi — a w szkicu tym ma także „gminy zbiorowe a l b o okręgi gminne“, ale z większą władzą naczelnika, a terytoryalnie oparte na parafiach lub dawnych dominiach. Sejm, pomimo rozpaczliwej obrony ze strony członka Wydziału krajowego, referenta spraw gminnych, uchwalił przejście do porządku dziennego nad projektem okręgów — a przyjął projektowane przez Wydział krajowy trzy nowele. Z tych dwie, które były tylko wznowieniem zeszłorocznej uchwały Sejmu, nie uzyskały sankcyi — trzecia zaś, zmieniająca § 98 ustawy gminnej została sankcyonowana i dała Wydziałowi krajowemu możność skutecznej w wielu wypadkach lustracyi gminnych majątków.

Od tej chwili, kiedy Sejm w r. 1873 nie uchwalił okręgów a w r. 1874 przeszedł nad niemi do porządku dziennego, już Wydział krajowy przez cały ten przeciąg 17 lat ani razu nie wszedł do Sejmu z projektem utworzenia okręgów. Inną za to drogą projekty te wchodziły na stół Izby.

W r. 1876 wnosi Wydział krajowy nowelę do § 102 ust. gm. — rozciągającą władzę dyscyplinarną Wydziałów powiatowych a w drugiej instancyi Wydziału krajowego, także i na urzędników gminy. Sejm na wniosek komisyi przeszedł nad tą nowelą do porządku dziennego, ażeby ją w sześć lat później na wniosek posła L a n g i e g o uchwalić. Ale rok 1876 miał się stać pamiętnym dla ustawodawstwa gminnego i w ogóle administracyjnego, przez wniesienie słynnego wniosku D u n a j e w s k i e g o, który reformował całą administracyę w kraju, tak rządową jak autonomiczną, od gminy, przez Wydziały powiatowe i Starostwa aż do Wydziału krajowego i namiestnictwa. Pomijając te wyższe szczeble, zaznaczyć musimy, że co do organizacyi gminy, wniosek Dunajewskiego jest taki, iż odnoszą się do niego prawie wszystkie te zarzuty, jakie tenże sam poseł w charakterze referenta poczynił w r. 1874 projektowi Wydziału krajowego. Okręg otrzyma Radę gminną okręgową, naczelnika i wydział. Rada gminna wychodzi z bezpośrednich wyborów — pięciu jej członków wybierają ci w okręgu wyborcy, którzy płacą najmniej 100 złr. podatków bezpośrednich, dziesięciu wybierają wszyscy inni wyborcy. Nadto wchodzą do okręgu jako radni bez wyboru: jeden pleban z każdego katolickiego obrządku w okręgu, pastor i rabin. Rada urzęduje 6 lat — i przechodzi na nią c a ł y dotychczasowy zakres działania gminy, z wyjątkiem zarządu majątkiem. Władza naczelnika okręgu wzmocniona. N a c z e l n i k m a b y ć m i a n o w a n y p r z e z n a m i e s t n i k a z t e r n a, p r z e z R a d ę g m i n n ą o k r ę g o w ą p r z e d s t a w i o n e g o. Rady gromadzkie, złożone z 6 do 12 przysięgłych i Rady miejskie w miastach, wcielonych do okręgu, złożone również z 6 do 12 radnych, zajmują się tylko zarządem miejscowego majątku gminnego.

Wniosek posła Dunajewskiego odesłany do komisyi administracyjnej wywołał tam bardzo rozwlekłą dyskusyę, a w głosowaniu zapadły uchwały tak chaotyczne i sprzeczne, że w trzeciem czytaniu komisyi wszystko upadło. Komisya ułożyła sprawozdanie, w którem podała tylko najtreściwszy obraz przebiegu, a raczej wyniku swych rozpraw, i zakończyła wnioskiem o odesłanie wniosku Dunajewskiego do Wydziału krajowego z poleceniem, aby po zasięgnięciu zdania Rad powiatowych i gminnych przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi sprawozdanie i ewentualne wnioski. Wszakże sprawozdanie komisyi gminnej nie weszło na porządek dzienny Sejmu. Wniosek Dunajewskiego nie został załatwiony i już się więcej w tej formie nie pojawił.

W r. 1878 Wydział krajowy wydobył znowu kilka nowelek ze swoich dawnych zapasów z r. 1872 i 1873 — i wniósł zmianę §§. 34, 37, 64 i 106 ustawy gminnej w tym samym duchu co dawniej, tj. w celu rozgraniczenia kompetencyi władz autonomicznych a rządowych w sprawach gminnych i zaostrzenia odpowiedzialności gmin. Nowele te, przez Sejm z małemi zmianami uchwalone, nie uzyskały sankcyi.

W r. 1880 wniósł Wydział krajowy nowelę, przedłużającą okres wyborczy Rad gminnych i powiatowych na 6 lat. Odesłana do komisyi gminnej nowela ta nie została w tej sesyi załatwiona. W trzy lata później, w r. 1883, została ona przez Sejm uchwalona i otrzymała sankcyę.

Rok 1881 zaznacza się i n i c y a t y w ą r z ą d o w ą w sprawie reformy administracyjnej. Do Sejmu wniesiono sławny „kwestyonarz“ rządowy, który odznacza się tak nieautonomicznym, a raczej antiautonomicznym duchem, że powszechne zdziwienie to wywołało, jakim sposobem mogło coś podobnego wyjść z ministerstwa, które stało tylko poparciem stronnictw autonomicznych. Jeżeli projekt p o s ł a Dunajewskiego z r. 1876 wywołał bardzo uzasadnione obawy i bardzo słuszne zarzuty ze strony wszystkich, dla których autonomia nie jest czczym frazesem, ale cennym do przechowania i do rozwinięcia skarbem — to kwestyonarz rządu, w którym zasiadał m i n i s t e r Dunajewski nie miał nawet tej zalety, jaką się ów wniosek odznaczał, zalety projektu, dokładnie obmyślanego i opracowanego. Wszakże nie o całym kwestyonarzu mamy mówić, ale o tej jego części, która się odnosi ściśle do ustawy gminnej. Do tej zaś odnosił się pierwszy punkt kwestyonarza, który opiewał:

„Czy na podstawie doświadczeń, dotychczas poczynionych, można uważać za rzecz potrzebną lub pożądaną, by w y ł ą c z y ć n i e k t ó r e l u b w s z y s t k i e p r z e d m i o t y p o l i c y i m i e j s c o w e j z s a m o i s t n e g o z a k r e s u d z i a ł a n i a g m i n, i p r z e n i e ś ć j e d o p o r u c z o n e g o z a k r e s u d z i a ł a n i a g m i n, l u b t e ż n i e k t ó r e z n i c h d o z a k r e s u d z i a ł a n i a p o l i t y c z n y c h w ł a d z?“

Zobaczymy, jaką odpowiedź na to pytanie dał Sejm galicyjski.

Sprawy krajowe.

***Lwów**, 20 sierpnia.*

(W sprawie zagajania wikliną odsypisk wzdłuż rzek podkarpackich)

(S.) Sprawa tyle ważna dla podniesienia kultury obszarów nadbrzeżnych naszych rzek, ułatwiająca nadto ochronienie mieszkańców, te obszary zamieszkujących, od szkód, zrządzanych przez wylewy wód, — sprawa zagajenia wikliną odsypisk wzdłuż rzek podkarpackich postępuje tak wolnym krokiem, że nawet rządowi wydaje się tempo tego postępu zbyt powolnem. Wskutek tego odniosło się namiestnictwo w tych właśnie czasach do Wydziału krajowego w sprawie energiczniejszej akcyi na tem polu. W piśmie swem podnosi namiestnictwo powolny rozwój zagajeń wiklowych nad rzekami w kraju naszym, a zaznaczywszy, że przepisy policyi rzecznej z 2 marca 1842, dozwalające używania środków przymusowych przeciw właścicielom odsypisk, ociągającym się z zagajaniem ich i dopuszczające obsadzania tych przestrzeni przez rząd, nie dadzą się skutecznie zastosować z powodu, że obszary te są zbyt wielkie, zawiadamia, że przedstawiło ministerstwu spraw wewnętrznych projekt, dążący do większego zainteresowania sprawą zagajeń tych czynników,

---

„WYDZIEDZICZONY“.

NOWELA

przez

Jana Zacharyasiewicza.

8

(Ciąg dalszy.)

W miarę, jak nowella konkursowa postępowała, stawał się Żalski weselszym, a nawet i zdrowszym. Nietylko bowiem wierzył, że nowella jego na konkursie może nagrodę otrzymać, ale był także przekonany, że pisząc dla biednych, bierze ich w swoją opiekę.

Pewnego dnia, po cienkiej herbatce i bułce groszowej, zaczął, mimo swego postanowienia, z żoną o nowelli rozmawiać. Właśnie skończył był rozdział, jak bohater nowelli, głodny i zmarznięty, szuka noclegu w podziemiu niedokończonej kamienicy. Chciał się z żoną podzielić wrażeniem tego rozdziału, gdy mały Romcio wniósł zażalenie, że kawałek bułki był dzisiaj bardzo mały i że jest jeszcze głodny.

Zalski nie słyszał tych słów, bo właśnie myślał o zimnem podziemiu. Zaczął o niem mówić, jak tam zimno było i ciemno, jak wiatr ze śniegiem hulał pod sklepieniem, a jak głodne było dziecko, dla którego matka już nie miała pokarmu...

A gdy żona rękę podniosła, aby łzy z oczu otrzeć, spostrzegł opiekun ubogich, że nie miała ślubnej obrączki na palcu.

— A gdzież pierścionek twój, Olesiu? — zapytał z jakiemś niedobrem przeczuciem.

— Zdjęłam go przy myciu i zostawiłam na stoliku — wyszepnęła młoda kobieta, przyciskając twarz do piersi męża.

Żalski uściskał żonę i w głowę pocałował.

— Dziękuję ci za tę gorącą odpowiedź dla serca mego — zawołał ze wzruszeniem — czułem bowiem przez odzież gorące czoło twoje!

Młoda kobieta zaczęła szlochać.

— I za te łzy dzięki ci, bo to jałmużna dla moich biednych!... I mnie w tej chwili przyszło na myśl, że byłbym bardzo biedny, gdybym kiedy twą miłość utracił! Myśl ta uderzyła mię nagle, gdym ślubnej obrączki na twoim palcu nie ujrzał! Nie wiem dlaczego, ale zdawało mi się, żeś mię kochać przestała.

— Zkądże tak smutne myśli, mój drogi? — zapyłała z wyrzutem młoda kobieta — czyż nie czujesz, jak gorącą jest moja miłość dla ciebie?

— Jest gorącą — odparł Żalski, przyciskając rozognioną twarz żony do piersi — jest gorącą, jak słońce lipcowe, które i z pustej gleby wyciąga zielone roślinki!...

A wskazując na manuskrypta, powiązane szpagatem, mówił dalej:

— Oto zielone roślinki, kwiaty i głogi o czerwonych owocach, które gorące tchnienie twojej miłości do życia wywołało. Bez ciebie byłbym pozostał glebą jałową; a tylko tobie zawdzięczam, że życie moje nie poszło na marne, że coś dla ludzi uczynić mogę!

Młoda kobieta z rozkosznym płaczem zarzuciła ramiona na szyję zacnego męża i byli przez kilka chwil tak szczęśliwi, jak niegdyś, gdy on zwał się Alfem a ona Aldoną!

Mała tylko chmurka wcisnęła się na to niebo małżeńskie. Romcio powtórzył kilkakrotnie skargę swoją, że bułka dzisiaj była za mała. Sprostował także słowa matki o ślubnym pierścionku, utrzymując, że widział dzisiaj rano, jak matka ten pierścionek stróżowej dawała.

Opiekun biednych nie słyszał już tego, bo czas było odejść do nocnej pracy.

Na ulicy było jeszcze dosyć ludno. Żalski szedł zamyślony, machinalnie wymijając ludzi. Myślał o swojej nowelli i uśmiechał się z zadowoleniem, jak się uśmiecha bogacz na widok swego złota.

Nagle przeszła mu drogę kobieta z dzieckiem. Była biedno ubrana, a dziecko płakało. Zdawało się Żalskiemu, że to jego znajoma z owego podziemia. Przyspieszył kroku, kobieta nagle weszła do sieni i w ciemnościach zniknęła.

Żalski wszedł za nią. Kamienica była stara, posadzka w sieni wydeptana, mała świeczka w zakopconej latarce, zawieszonej u sklepienia, była podobna do gwiazdki na zamglonem niebie. Żalski chodził z kąta w kąt, zaglądał i nasłuchiwał, ale nadaremnie. Na dole były jakieś składy, obdarte mury odpychały wonią wilgoci i stęchlizny, jakby ludzie nigdy w nich nie mieszkali.

Z piwnicy, do której wchodziło się z dziedzińca, doszedł do jego uszu głos ludzki. Zeszedł ostrożnie po schodach i otworzył drzwi.

I cóż tam obaczył? Jeżeli w owem podziemiu znalazł kilka „żywych dokumentów“ ubóstwa, to tutaj miał przed sobą całe archiwum!

W niewielkiej suterenie mieściło się pięć, czy sześć osobnych rodzin. Na ziemi leżały brudne sienniki i pomierzwione okłoty słomy. Jedne kobiety karmiły dzieci, drugie prały jakieś cuchnące szmaty, a inne gotowały przy płonących polanach różne strawy. Mężczyźni palili fajki lub suszyli przy ogniu swoje łachmany. Jakiś starzec siedział na sienniku i naprawiał buty, drugi łatał płaszcz podarty. Gęsta mgła napełniała biedną izdebkę, a woń czosnku i cebuli wgryzała się do oczu. Prócz tego był gwar, jak na jarmarku.

Gdy Żalski wszedł do izdebki, ucichła się cała drużyna. Na niektórych twarzach pojawił się nawet przestrach, jakby gość niezwykły mógł czem zagrażać.

Żalski obejrzał się wokoło, szukając znajomej. Poznał kobietę z dzieckiem, którą był ujrzał na ulicy, ale ta nie była jego znajomą.

Korzystając jednak z przypadku, który go tu wprowadził, chciał się bliżej tym ludziom przypatrzyć. Pozdrowił więc wszystkich uprzejmie, mówił o biednej z dzieckiem, której szuka, i wypytywał, czy jej kto nie zna. Powiedział także, że jest przyjacielem i opiekunem biednych. Na te słowa kilka par oczu zwróciło się z niemą prośbą do niego, a równocześnie wysunęło się z łachmanów kilka małych rączek po jałmużnę.

Żalski wsunął rękę do kieszeni, ale ztamtąd jej nie wyjmował. Za to wypytywał z wielkiem współczuciem o losy biednych wydziedziczonych. Biedni spowiadali się ze swych trosk, w mniemaniu, że „opiekun“, jeżeli nie dziś, to jutro im dopomoże.

Żalski słuchał ich, pocieszał i obiecywał miłosierdzie ludzkie, na które każdy biedny zasługuje.

Tymczasem wokoło dużej przewróconej paki stanęło kilkoro dzieci. Patrzały z niecierpliwością na ogień w kominie, jakby ztamtąd czegoś oczekiwały. Jakoż wkrótce wyszła od komina kobieta z dużą dymiącą rynką i jej zawartość wyrzuciła na pakę.

Woń mąki kukurudzianej rozeszła się po izdebce, a mniej szczęśliwi lokatorowie wciągali tę woń przez nozdrza aż do głębi swoich głodnych żołądków. Niektórzy ruszali nawet żuchwami, jakby coś jedli.

Opiekun ubogich uczuł także tę woń, a zęby jego mimowoli zaruszały się. O cienkiej herbatce i bułce groszowej już dawno zapomniał. Zaprażona mąka kukurudzy wyglądała smacznie, jak bryła szczerego złota.

— Czy to smakuje dzieciom? — zapytał, nachylając się nad paką.

— Czemuż nie? — odpowiedziała kobieta — niechno pan opiekun sprobuje! Biedne jedzenie, ale nie złe.

Żalski odkroił kawałek i wziął do ust. Smakował mu, jak kawał tortu, po jego bladej herbatce i bułce groszowej. Miał ochotę powtórzyć próbę, ale powstrzymał się. Pomyślał o Romciu, któremuby także to jadło dzisiaj smakowało...

— Wyborne jedzenie! — zawołał, patrząc miłościwem okiem na żółtą leguminę.

— Może pan opiekun jeszcze kawałek sprobuje — zapraszała gościnna gospodyni.

— Dziękuję kobieto — odpowiedział, patrząc ciągle na pakę — muszę iść jeszcze do pracy... a wy, dziatki, spożywajcie zdrowe, bo to jest smaczne i posilne.

I szybko wybiegł z izdebki, bo jakieś niemiłe myśli zaczęły mu się cisnąć do głowy.

W drukarni zastał już reportera, który palił hawańskie cygaro. Był to znak, że miał dzisiaj żniwo obfite.

— Zapewne wiele przejechań przez dorożki i kradzieży? — zapytał Żalski.

— Coś lepszego — odparł z dumą reporter — żona pewnego urzędnika zagłodziła się na śmierć!

— Czy z miłości dla trzeciej osoby?

— Tak... z miłości dla swego dziecka! Chciała zebrać potrzebne pieniądze na jego kuracyę!

— Zacna kobieta!... Potrzeba o tem dłuższy artykuł napisać!

— Ja także tak myślę... czy można na rubelka?

Żalski nie słyszał tego, bo już wziął się do korekty.

(C. d. n.)

które są w pierwszym rzędzie powołane do przeprowadzania zagajeń, mianowicie, projekt udzielania z funduszów państwa odpowiednich premij właścicielom odsypisk nadbrzeżnych za zagajanie wikliną tych przestrzeni. Wysokość premij ma zależeć od większej lub mniejszej trudności w zaprowadzeniu zagajeń i ich dalszem utrzymywaniu, tudzież stać w związku z ich użytecznością lub nieużytecznością bezpośrednią dla właściciela.

Za zagajania więc żyznych namulisk i piasków, które z natury swej przynoszą znaczną korzyść właścicielowi i bez dalszej podniety bywają wykonywane — nie miałyby być przyznawane nagrody, chyba tylko wyjątkowo — a prawo do nagród mieliby według projektu w pierszym rzędzie właściciele odsypisk, zagajający je ze względu raczej na dobro publiczne, jak na własny interes. Ministerstwo — jak się dowiaduję z pisma namiestnictwa — projekt powyższy przyjęło, a wskutek tego wypracowało namiestnictwo szczegółowe przepisy, normujące zasady przyznawania nagród za zagajanie odsypisk.

Mianowicie wychodząc z założenia, że zagajenia nadrzeczne co do skutków postawić należy na równi z budowlami regulacyjnemi, postanowiło namiestnictwo udzielać z funduszu rządowego tylko nagrody za zagajanie odsypisk na tych przestrzeniach rzecznych, które stoją wyłącznie pod pieczą rządową, co do wynagradzania zaś właścicieli odsypisk nad rzekami, które w myśl obowiązujących ustaw mają być regulowane wspólnym kosztem funduszu rządowego i krajowego, wyrażało namiestnictwo zdanie, iż byłoby to zadaniem zarówno jednego jak i drugiego funduszu w równej mierze i zapytało, czy Wydział krajowy nie byłby skłonnym przedstawić Sejmowi wniosku przeznaczenia z funduszu krajowego odpowiedniej kwoty (2000 do 2500 złr.) na takie nagrody.

W uznaniu wielkiej doniosłości tej sprawy dla regulacyi rzek postanowił Wydział krajowy wstawić do preliminarza funduszu krajowego na rok 1892 dotacyę w kwocie 2000 złr. na premiowanie zasadzania odsypisk wikliną na rzekach podkarpackich, nie zostających pod wyłączną pieczą rządu.

Zarazem zaproponował Wydział krajowy, jak wspomniałem, dwie poprawki do stylizacyi „przepisów o przyznawaniu nagród za zagajanie odsypisk rzecznych“, a mianowicie, uzupełnienie § 2 przepisów wyliczeniem szczegółowem tych wszystkich rzek, na których zawiklenie odsypisk przez państwo i kraj ma być premiowanem, ażeby pod pod tym względem nie zachodziły w przyszłości jakie wątpliwości, a powtóre zmianę § 7 przepisów, mającą na celu uproszczenie postępowania przy klasyfikacyi odsypisk i ocenieniu jakości wykonywanych kultur a zarazem przyznanie Wydziałowi krajowemu równego wpływu na tok i wynik postępowania w tych wypadkach, gdzie do subwencyonowania kultur kraj w równej mierze z państwem będzie się przyczyniał.

Prześladowanie żydów w Rosyi.

Wydalania żydów z Rosyi nie ustają. Przeciwnie coraz bardziej mnożą się dowody, że rząd rosyjski dotychczasowemi wynikami tej polityki eksterminacyjnej wcale nie myśli się zadowolnić. Wydają się rozporządzenia jedne po drugich, a najświeższe z nich dotykają wyraźnie tych nawet żydów, którym dotąd prawo dozwalało mieszkać w Moskwie, jakoto rzemieślników, lekarzy, adwokatów i znaczniejszych kupców żydowskich. Do takich świeżych rozporządzeń należy cyrkularz, wydany w dniu 26 lipca b. r. przez oberpolicmajstra do wszystkich komisarzy policyjnych w Moskwie. Akt ten urzędowy brzmi, jak następuje:

„W porozumieniu z p. ministrem spraw wewnętrznych — w sprawie wykonania najwyższego ukazu, dotyczącego wydalenia żydowskich rzemieślników z Moskwy miasta i z moskiewskiej gubernii, ustanowiono trzy terminy dla następujących trzech kategoryj:

I kategorya. Żydowscy rzemieślnicy, którzy w Moskwie i w gubernii moskiewskiej nie dłużej niż 3 lata mieszkają, bezżenni, a nawet żonaci, ale bezdzietni, i tacy, którzy mają jednego czeladnika.

II kategorya. Rzemieślnicy żydowscy, których rodziny z 4 członków się składają, którzy mają 4 czeladników, a w Moskwie lub w gubernii moskiewskiej przynajmniej 6 lat mieszkają.

III kategorya. Żydowscy rzemieślnicy, którzy mają liczniejsze rodziny i czeladników więcej niż czterech, a którzy już od dłuższego czasu osiedleni są w Moskwie lub moskiewskiej guberni

Dla dobrowolnego wyjazdu żydów I kategoryi, wyznacza się termin 3—6 miesięcy, dla II kategoryi 6—9 miesięcy, dla III kategoryi 9—12 miesięcy, przyczem policya ma obowiązek, wyznaczonych do wydalenia rzemieślników żydowskich przynajmniej na 3 miesiące przed upływem tego terminu uwiadomić.

Rzemieślnicy żydowscy, którzy posiadają nieruchomości, jak domy, fabryki itp. mają je w przeciągu dwóch lat posprzedawać i Moskwę opuścić.

Dla reszty żydów, którzy nie są rzemieślnikami, a mieszkają w Moskwie lub w gubernii moskiewskiej, ustanawia się dwa terminy, mianowicie termin 6 miesięcy dla tych, którzy są prokurantami tutejszych firm żydowskich pierwszej gildy, lub prowadzą samodzielnie mniejsze przedsiębiorstwa handlowe, a 12 miesięcy dla tych którzy własne większe przedsiębiorstwa handlowe posiadają i utrzymują stosunki handlowe z większemi fabrykami rosyjskiemi. Ci ostatni mają być o tem na 6 miesięcy przed upływem powyższego terminu urzędownie zawiadomieni.

Prokuranci i pełnomocnicy handlowi rosyjskich fabryk najpierwszej klasy, muszą opuścić Moskwę w przeciągu dwóch lat.

Zanosi się więc w Rosyi na długi jeszcze szereg dalszych aktów eksterminacyjnych, polityka moskiewska wzięła sobie za cel żydów w granicach caratu do nogi wytępić.

Wychodzące w Londynie pismo p. t. *Darkest Russia* podaje następującą charakterystyczną w tym względzie wiadomość: Kiedy niedawno temu w garnizonie moskiewskim miała się odbyć parada wojskowa przed carem i carową, żołnierzom żydowskim zakazano surowo brać udział w paradzie i zatrzymano ich umyślnie w koszarach. Zakaz ten miał być wydany na wyraźne życzenie carowej.

Nowe rozporządzenie.

Prawitelstwiennyj Wiestnik ogłasza nowe przepisy o nabywaniu, dzierżawieniu lub braniu w zastaw gruntów włościańskich w Królestwie Polskiem. Przepisy te charakteryzują się podwójną tendencyą: z jednej strony mają na względzie zabezpieczenie stanu włościańskiego przez utrudnienie pozbywania gruntów włościańskich, z drugiej strony usunięcie żywiołu cudzoziemskiego i żydów od nabywania ziemi w Królestwie Polskiem.

Przepisy te, ujęto w dwanaście artykułów, z których przytaczamy najważniejsze postanowienia:

1) Oprócz wypadków przymusowego wywłaszczenia, nabywać osady i grunta włościańskie w Królestwie Polskiem, dzierżawić je lub brać w zastaw mogą tylko: włościanie i mieszczanie-rolnicy z Królestwa Polskiego, zapisani do tabel likwidacyjnych i nadawczych, tj. do tabel, ułożonych przy uwłaszczeniu włościan, a potem przy ich odseparowaniu; b) inni mieszkańcy Królestwa Polskiego uważani za włościan lub mieszczan-rolników; c) włościanie z gubernij cesarstwa rosyjskiego.

2) Osobom wyznania mojżeszowego zabrania się nabywania gruntów włościańskich, dzierżawienia ich lub brania w zastaw, oraz wszelkiego użytkowania wymienionej własności, bez względu na rodzaj i formę, a zarazem zarządzania gruntami w charakterze pełnomocników lub rządców.

3) Znajdujące się na gruntach włościańskich budynki mieszkalne i gospodarcze nie mogą być sprzedawane, zastawiane i wydzierżawiane oddzielnie od gruntu. Tylko sprzedaż tych budynków na rozbiórkę jest dozwoloną.

4) Akta sprzedaży lub oddania w zastaw i dzierżawę gruntów włościańskich winny być sporządzane notaryalnie i do aktów notaryalnych mają być dołączone dokumenta, uzasadniające prawo kontrahentów do nabycia lub sprzedaży w myśl powyższych przepisów.

5) Na dokonanie każdej takiej transakcyi trzeba mieć upoważnienie komisarza włościańskiego. W razie odmowy komisarz podaje motywa swej decyzyi. Od wyroku komisarza włościańskiego wolno apelować do komisyi gubernialnej dla spraw włościańskich, której uchwały są już ostatecznie obowiązujące.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 sierpnia.

Berliner Tagblatt umieszcza zajmujący artykuł pióra jednego z członków pruskiej Izby panów. Autor zadaje sobie pytanie, czy w obecnych stosunkach można pomyśleć o ogólnem rozbrojeniu — i odpowiada na to pytanie wprawdzie przecząco ze względu na niezwykle podniesiony szowinizm Francuzów po wypadkach w Kronsztadzie, nie uważa jednak powszechnego rozbrojenia za rzecz zupełnie niemożliwą. Małżeństwo Francyi z Rosyą — zdaniem jego — urąga naturze stoi bowiem w rażącej sprzeczności z dzisiejszą formą rządu i tradycyami Francyi. Gdyby się jednak Francya zdecydowała — tak jak Anglia — przystąpić do trójprzymierza, to nie jest wykluczona możliwość dla niej odzyskania bez rozlewu krwi Lotaryngii i swego dawnego stanowiska w Europie.

W takim wypadku zachód, złączony w pięć mocarstw pierwszorzędnych, mógłby Rosyi dyktować prawa, a widoki powszechnego rozbrojenia polepszyłyby się znacznie.

Artykuł powyższy jest i z tego względu uwagi godny, że — jak przypuszczają — autorem jego ma być znany z swojego osławionego w pruskiej Izbie panów wystąpienia, poseł Kościelski, „ów Prusak, mówiący po polsku“, który za przemówienie swoje w sprawie floty, odznaczony został zaszczytnie przez cesarza Wilhelma.

Ze względu na znaną u posła Kościelskiego chęć grania roli „wielkiego polityka“ — przypuszczenie to nie zdaje się być nieprawdopodobnem.

Ze spraw ruskich.

Dzienniki ruskie obydwu stronnictw obecnie zgodnie donoszą, że biskupem stanisławowskim zostanie ks. sufragan Kuiłowski, a nie ks. Baczyński, za którym *Hal. Ruś* już tak zacięcie kruszyła kopie. *Diło* pisze, że o mianowaniu ks. Baczyńskiego nigdy mowy nie było, *Hal. Ruś* natomiast cofając się, powiada, że ks. Baczyński był z początku całkiem poważnym kandydatem, a dopiero w ostatniej chwili sfery decydujące odstąpiły od tego zamiaru, gdy ks. Kuiłowski zdecydował się przyjąć godność biskupią.

Prawdopodobnie jednak głównym powodem pominięcia ks. Baczyńskiego jest to, że go nigdy biskupem stanisławowskim mianować nie zamierzano. — *Hal. Ruś* i jej przyjaciele, którym ks. Baczyński dogadzał, sądzili, że krzykiem i hałasem zterroryzują rząd i zmuszą do zamianowania ks. B. biskupem, tymczasem stało się inaczej.

Diło porusza drugą także ważną sprawę, a mianowicie reformę seminaryum duchownego za pomocą jezuitów i twierdzi, że obecnie nie ma mowy o wprowadzaniu Bazylianów zreformowanych przez jezuitów do Lwowa.

Eskadra francuska w Anglii.

Prasa angielska wita przybycie eskadry francuskiej do portów angielskich w ogóle bardzo sympatycznemi artykułami. *Times* oświadcza, że wizyta i przyjęcie eskadry francuskiej w Portsmouth i Spithead nie sprowadzi za sobą zmian w ukształtowaniu stosunków międzynarodowych, ale najbliższa przyszłość dostatecznie wykaże płonność wszelkich przypuszczeń i kombinacyi, łączących się z pobytem cesarza Wilhelma w Anglii, jak również z pobytem eskadry francuskiej w Kronsztadzie.

„Polityka wielkich macarstw — pisze ***Times*** — polega na jednej jedynej zasadzie trwałej wspólności interesów. I chyba nie uwierzy żaden Anglik, aby sąsiedzi nasi mieli przypuszczać, jakobyśmy zamierzali wyrzec się naszej tradycyjnej polityki niezależnej i dali się okuć w kajdany jakiegokolwiek aliansu kontynentalnego. Nie sądzimy też, aby trzeźwo myślące społeczeństwo francuskie miało podzielać tak nieracyonalne zapatrywania. A przecież zdaje się, że tak sądzą nawet ludzie o wiele poważniejsi od wielu paryskich bulwarowych polityków. Cieszyłoby nas to bardzo, gdyby wszelkie tego rodzaju podejrzenia, których usunąć nie zdołały ani uroczyste zaręczenia, ani zastanowienia zdrowego rozsądku, mogły się nareszcie rozprószyć pod wpływem wrażeń międzynarodowej grzeczności.“

Inne dzienniki angielskie przemawiają w podobnym duchu. Głosy te nie podobają się naturalnie w Berlinie, i pisma niemieckie nadmieniają ironicznie, że jest to zupełnem zwinięciem chorągiewki po tem wszystkiem, co pisała prasa angielska w czasie pobytu cesarza Wilhelma w Londynie. Berliński *Tageblatt* oświadcza, że nie chodzi też o formalne przystąpienie Anglii do trójprzymierza, dość, że interesa jej zbliżają się do interesów trójprzymierza, i dodaje z przekąsem: „w razie gdyby trójprzymierze uledz miało w morderczej walce z połączonemi siłami Francyi i Rosyi, natenczas pierwszym skutkiem klęski tej byłoby szybkie wymiecenie Anglików z Egiptu.“

Czwarta wycieczka polska do Pragi.

Praga, 18 sierpnia.

III.

Niezwykle poważny i uroczysty charakter — miało przedstawienie w narodowym teatrze czeskim dane na uczczenie przybycia polskich gości.

Teatr wypełniony był po brzegi publicznością, wśród której obok przedstawicieli najinteligentniejszych sfer społeczeństwa czeskiego nie brakło mieszczaństwa i ludności wiejskiej.

Patrząc na te zgromadzone w teatrze tłumy, pochłaniające wzrokiem i słuchem wrażenie sceniczne, czuło się, że to społeczeństwo odmienne charakterem od naszego, młode, pełne sił żywotnych, kochające ojczyste swe słowo, swą sztukę, jej przybytek i artystów całą duszą, że widzi w niej cząstkę wcielanej idei narodowej. W lożach parterowych i pierwszego piętra widzieć można było zarówno arystokracyę, jak i lud wiejski, w niektórych lożach natłoczonych było po kilkanaście osób, nierzadko do najróżnordniejszych klas społeczeństwa należących.

Polacy zajęli rząd lóż parterowych i pierwszego piętra, a nadto kilkanaście rzędów foteli. Wszyscy ubrani byli w strój uroczysty, a w lożach pierwszego piętra widniały wspaniałe polskie stroje pp. hr. Skarbka oraz inżynierów Darowskiego, Długoszowskiego i Krzyżanowskiego. Piękne panie polskie zajęły pierwszy rząd siedzeń w lożach i jak łatwo zrozumieć, nader korzystnie wyróżniały się, urodą powszechną zwracając uwagę.

Orkiestra zagrała hymn narodowy czeski „*Kde domov muj*“, a na to hasło tysiące rąk zerwało się do oklasków. Piękne i poważne tony melodyi czeskiej ustąpiły następnie miejsca polskiej pieśni. „***Jeszcze Polska nie zginęła***“ i „***Hej Slovane***“, to jedna wspólna melodya, która na równi Czecha i Polaka elektryzuje. Ktoś z parteru zawołał: „*Niech żyje Polska*“, „*Niech żyją Polacy!*“ a na to cały teatr zagrzmiał oklaskami i okrzykami, które trwały kilkanaście minut.

W odpowiedzi Polacy kłaniając się z lóż wołali: „*Niech żyją bracia Czesi*“. W teatrze zapanował taki entuzyazm, że kilka minut upłynęło, zanim się publiczność uspokoiła. Hymnu „***Jeszcze Polska nie zginęła***“ wysłuchała publiczność stojąc. Fakt to nader rzadki w „***Narodnem divadle***“ i sami Czesi przypisywali objaw ten wyjątkowej sympatyi i entuzyazmowi, jaki budzi w Pradze każdorazowy przyjazd Polaków.

Za danym znakiem podniosła się zasłona (głośne arcydzieło Hynaisa) i usłyszeliśmy prolog A. E. Mużika w podniosłych wyrazach wyjaśniający znaczenie jubileuszowej wystawy czeskiej dla pracy cywilizacyjnej narodu. Wygłosiła go z nieporównanym wdziękiem i przejęciem się jedna z najbardziej utalentowanych artystek p. Benoniowa-Dumkova, a zapał jej w całej pełni udzielił się publiczności, która kilkakrotnem wywołaniem wyrażała swe zadowolenie. Po deklamacyi nastąpił żywy obraz „Apoteoza jubileuszowej wystawy królestwa czeskiego“, ułożony przez reżysera p. F. Kolara.

Przedstawiał on w allegorycznem pełnem smaku i fantazyi ugrupowaniu pracę narodu i jej wyniki t. j. jubileuszową wystawę. Pod względem efektu scenicznego, oświetlenia, prześlicznej kolorystyki i gry barw podobnie pięknego żywego obrazu nie zdarzyło nam się dotąd widzieć.

Nastąpiła z kolei „*Prodana nevesta*“ opera komiczna narodowa Bedrzycha Smetany. Rzecz to osnuta na tle ludowem i dająca wyborny obraz życia i stosunków ludu czeskiego. Wprowadzono tu mnóstwo tańców ludowych, które nie mało dodały interesu obrazowi. Występowała w nich większa część baletu a układem zajmował się główny baletmistrz p. Berger. Pod względem literackim utwór sam nieco naiwny, zdradza pochodzenie od tej szkoły, która w zewnętrznej robocie na efekt obliczonej i nieco grubych rysach upatrywała zadanie literatury scenicznej.

W przestankach zaprosił dyrektor opery p. Szubert gości polskich do foyer i przedsionków, gdzie im przy pomocy pp. Tonnera i Jelinka pokazywał i objaśniał wspaniałe malowidła i sztukaterye pięknego przybytku sztuki narodowej czeskiej.

Po skończonem przedstawieniu udali się goście polscy do lokalu „*Umeleckiej Besedy*“, gdzie wydział wymienionego stowarzyszenia przygotował raut oraz przyjęcie dla Polaków.

U drzwi witał przybywających prezes towarzystwa p. Madiera, oraz grono najwybitniejszych literatów i uczonych czeskich w licznem towarzystwie pań. Przybyli tu jako przedstawiciele narodowego teatru dyrektor Szubert, artystki Sklenarzowa, Mala, Sławińska (Polka), Danzerowa, Laudova, imieniem komitetu wystawy byli obecni pp. Krizik, Sedlak, Otto, Nekwasil, dr. Chodounsky i wielu innych.

Wielka sala *Umeleckiej Besedy* przybrana była bogato kwiatami, a w głębi jej na podwyższeniu ustawiono biust Mickiewicza, Smetany i Frycza. Gości polskich powitał przemową dłuższą p. Madiera, a odpowiadali mu imieniem Polaków pp. Kossak i hr. Skarbek. Towarzystwo całe podzieliło się następnie na grupy, a obecne panie czeskie przyjęły na siebie role gospodyń roznosząc potrawy i napoje i zabawiając gości naszych rozmową.

Wśród ożywionej zabawy rozpoczęły się gęste toasty, a szereg ich rozpoczął hr. Skarbek, wznosząc kielich na pomyślność narodu czeskiego w ręce obecnych przedstawicieli literatury, nauki i sztuki. Odpowiadali imieniem Czechów pp. dr. Pippich i Stolba. Z pomiędzy innych toastów z największym zapałem przyjęto toast p. Frylinga, który pił zdrowie dyrektora Narodnego divadla p. Szuberta, toast p. Szuberta, który pił na pomyślny rozwój polskiej literatury dramatycznej i sztuki, wreszcie toast na cześć pań czeskich.

Przy pożegnaniu otrzymali goście polscy w upominku wielce artystyczną reprodukcyę obrazu Hynaisa, przedstawiającego kurtynę teatru narodowego w Pradze.

Z *Umeleckiej Besedy* liczne grono uczestników polskiej wycieczki, udało się na zaproszenie do lokalu *Prayskiego klubu*, gdzie niemniej serdeczne jak w *Besedzie* zgotowano im przyjęcie. W ***Klubie Pragskim*** odczytano liczne telegramy powitalne, jakie nadeszły od wybitnych literatów czeskich zostających po za Pragą. Między innemi nadeszły telegramy takie z Litomyśla od Alojzego Jiraska, z Brandysa od Schwab-Polabskyego, z Belgradu od Rausara.

W poniedziałek d. 17 b. m. pewna część uczestników wycieczki, odbyła pod przewodnictwem p. Jelinka wycieczkę na Karlstein, inni udali się do Drezna, reszta zaś spędziła dzień na wystawie.

W. P.

Kronika.

Kraków, 21 sierpnia.

Od Wydawnictwa. Nakładem wydawnictwa *N. Reformy* ukaże się w handlu księgarskim w pierwszych dniach przyszłego tygodnia broszura p. t. „**Dwie Opinie**“, odpowiedź *N. Reformy* na książkę Stanisława hr. Tarnowskiego p. t. „Z doświadczeń i rozmyślań“, w 8-ce stron 72 z przedmową.

Jest to przedruk znanych czytelnikom naszym 15 artykułów, zamieszczonych w *N. Reformie*.

Broszurę zamawiać można od dzisiaj w Administracyi *N. Reformy* w Krakowie. Cena wynosi 45 ct. w miejscu i na prowincyi z przesyłką. Pieniądze przesyłać można w markach listowych

---

SZCZĘŚLIWY

studyum z rosyjskiego

Szczedryna Sałtykowa.

3 (Ciąg dalszy).

II.

Na takie to właśnie życie był skazany Kruticyn, ale, że był doń przygotowany od dzieciństwa, przeto nie tylko, że nie widział w niem stron niedorzecznych, lecz za przykładem starszych, widział w niem „sztandar“.

Nareszcie termin obowiązkowego urzędowania upłynął. Jeszcze na dwa miesiące przedtem wziął urlop i pojechał na swoje stanowisko, ażeby stamtąd prosić o dymisyę.

W dzień odjazdu odprowadziłem go — sam jeden. „Obcy“ przyjaciele byli się wtedy rozjechali na letnie mieszkania i za granicę. Nie powiem, żeby serce moje ściskało się bardzo na myśl o rozłące, ale w każdym razie, doznawało pewnego niepokoju. Mówiłem sobie, że rozłąka będzie zupełna, a o pisywaniu do siebie ani myśleć, gdyż cała istota stosunków naszych polegała na osobistem widywaniu się; zresztą nie byłoby o czem pisać.

Nie potrzebuję dodawać, że Kruticyn o niczem podobnem nie myślał.

Ot, wyjeżdżał po prostu, choć szczerze ściskał dłoń moją, dziękując za odprowadzenie. Przypominam sobie, że w ostatniej chwili przyszła mi do głowy dosyć nierozsądna myśl. Nie! — twierdziłem w duchu — trzeba przecież postawić kwestyę jasno. Mamy już po lat 27, od lat sześciu używamy swobody, — jakież owoce ona nam przyniosła?

Czyż możemy wskazać na jakikolwiek cel, lub bodaj przygotowanie do niego?

Czyż mamy jakiekolwiek dane, by módz-li określić charakter naszej przeszłości? Albo też, czy długo będziemy jeszcze płynąć po oceanie życia, bez steru, zwyczajnie — jako „młodzi ludzie“.

Nie omieszkałem myślą tą podzielić się z Kruticynem.

Spojrzał na mnie zadziwionemi oczyma, jak gdyby po raz pierwszy, z nieukontentowaniem dostrzegł we mnie jakiś zupełnie obcy mu, „niespokojny“ żywioł.

— O czem mówisz — nie rozumiem! — odparł: — jakie rachunki, jakie „zadanie?“ jakie przygotowanie? Żyłem — ot i wszystko!

A pomyślawszy chwilę, dodał:

— A „zadanie“, jakie mnie czeka, istnieje już i nie wymaga wcale przygotowania. Z namaszczeniem przyjmę je z rąk ojca mojego i pozostanę mu wiernym do ostatniego tchu! Bądź zdrów!

Zgadłem — korespondencya okazała się zbyteczną. Zresztą wkrótce i sam musiałem wyjechać z Petersburga na głęboką prowincyę.

Żadnych wieści o Kruticynie przez czas ten nie miałem. Nie wątpiłem atoli, że urządził się dobrze i nie stracił swej równowagi ducha. Zapewne przewodniczę na „swem stanowisku“ — myślałem, ilekroć wspomnienie o nim przypadkiem zazierało do głowy.

Całe ośm lat tułałem się po zapadłych kątach. Wreszcie okres próby skończył się.

Petersburg pełen był przyjezdnych z prowincyi. Kto miał grosz zbyteczny, lub mógł go pożyczyć — dążył do Petersburga. Jedni przyjeżdżali z ciekawości, inni dla tego — że po prostu zabawnemi wydawały się im „błogie zamiary“, o których codziennie niemal rozpisywała się prasa. I Kruticyn był między przybyszami i razu pewnego usłyszałem za sobą znajomy głos:

— A tułacz — *Melmothe!* Nareszcie!

Przywitaliśmy się serdecznie i niewymuszenie, jek gdyby po jednodniowej rozłące. Kruticyn, jak dawniej, miał minę szczęśliwca i odrazu zgadnąć było można, że jest z swego losu całkiem zadowolony. Na policzkach igrał rumieniec, we włosach ani krzty siwizny lub łysiny, chód takiż sam, jak dawniej, lekki, przyjemnie kołyszący się; ani śladu jakiegokolwiek zaniedbania lub ociężałości, ubrany bez elegancyi zbytniej, ale bez zarzutu. W ogóle nie tylko, że nie postarzał, ale jakgdyby odmłodniał nieco. Przeciwnie ja, zdaniem jego i schudłem, i opuściłem się trochę i postarzałem.

— Snać, na kresach nie zbyt roskoszne życie! — mówił, oglądając mię.

— Dlaczegóż nie dodajesz: „sam jesteś winien“? — zażartowałem.

— Ja, kochanie, trzymam się zasady, że każdy sam najlepiej sądzić może swe postępki. Wiesz przecie, że nigdy nie chciałem być niczyim sędzią.

Przyjechał na krótko i stał w hotelu. Nie tyle interesa przywabiły go, ile ciekawość. Cóż bowiem mógł mieć za styczność z biurokracyą? No, ale powodów zaciekawienia było dosyć — i sam nie przeczył, że w społeczeństwie zbudziło się coś w rodzaju samowiedzy. Nie wadziło przecie przyjąć to do wiadomości, dla dobra „sztandaru“, którego bronił i być może, że nawet skorzystał z tego

— Tu coś bardzo zabawnie, — szepnął z niepochwytną ironią: palą na ulicach tak, że tylko patrzeć, jak zakopcą całe niebo.

— Ale prasa, prasa! — dodałem zachęcając.

— No tak i prasa niezła. Cóż! niechaj biurokraci zjedzą trochę strachu. W ogóle — czas ciekawy. Ja przynajmniej nie dzielę obaw niektórych osób z mego obozu. Nigdzie w Europie nie ma takiej wolności, jak w Anglii, a przecież nigdzie życie nie płynie tak równo.

Dowiedziałem się nadto, że był już żonaty. I teraz w Petersburgu bawi z żoną, tylko że ona pojechała do siostry na wieczór, on zaś wołał iść do teatru.

— Pyszną mam żonę, kobieta rozumna! — dodał z widocznem zadowoleniem

— A więc jesteś szczęśliwy?

— To jest, zadowolony, chcesz powiedzieć? Wyrażeń w rodzaju: „szczęście“, „nieszczęście“ — ja nie uznaję! To coś, jakby wziętego z zewnątrz, zdobytego przemocą. A zadowolenie całkiem naturalnie rodzi się wewnątrz. Właściwie mówiąc, nie czuje się go nawet, bo samo roziewa się po całem jestestwie i czyni życie wygodnem i przyjemnem.

To rzekłszy, ścisnął mi dłoń i odszedł, nie zapytawszy mię nawet, gdzie mieszkam i nie zaprosiwszy do siebie. Widać zadowolenie z siebie owładnęło nim, że stracił wszelką wiedzę o jakiemkolwiek innem towarzystwie, prócz towarzystwa „swoich“.

Jednak nie wytrzymałem i nazajutrz, dosyć wcześnie, byłem u niego.

Kruticyn cały promieniał szczęściem. Było koło jedenastej ale i on i żona jego już trzymali swój „sztandar“. Ona, śliczna, świeża, wonna, siedziała przy okrągłym stole i roziewała herbatę. Kruticyn powiedział prawdę: po wszystkich ruchach jej, spokojnych i gładkich, poznać było można, że — „rozumna“. I jadła, piła, jak się należy, a nie żenując się, jakby mówiła: „Oto ja przypadkiem piję herbatę i jem bułkę z masłem, zwykle jednak karmię się eterem!“ I jadła, i piła, jak wszyscy śmiertelnicy i mnie nawet bez uprzednich zapytań, nalała filiżankę — tak właśnie, jak przystoi kobiecie „rozumnej“. On zaś w rannym negliżu (*tout à fait correct*) siedział z boku. Naturalnie, nie spodziewali się mnie i nawet zdawali się nieco dziwić wczesnym mym odwiedzinom.

— Wczoraj jeszcze Valerien mówił mi o panu, — rzekła, gdy mię Kruticyn zaprezentował — i przyjemnie mi bardzo poznać go. Przyjaciele mojego męża — są moimi przyjaciółmi.

Przypomniała mi całkiem podobną scenę z siostrą Kruticyna i zdało mi się, że w słowach: „przyjaciele mojego męża — są moimi przyjaciółmi“ brzmiał cały poemat. To jedno tylko zepsuło nieco dobre wrażenie, sprawione przez „rozumną kobietę“ — no, ale widać było to już jakieś fatum, od którego żadna znajomość form uchronić ich nie mogła.

Po kwadransie „rozumna kobieta“ wyśliznęła się do sąsiedniego pokoju i zostaliśmy sami. Czas jakiś bacznie wpatrywałem się w Kruticyna, tak iż on zauważył to i uśmiechając się, zagadnął:

— A ty co tak dziwnie patrzysz na mnie? Czyś zauważył coś niezwykłego?

— Nie, po prostu chcę zgadnąć.

— Cóż masz zgadywać? We mnie wszystko tak jest zwykłe i w życiu mem tak mało komplikacyj, że i odgadywać nie ma co. Nie mam nawet nic szczególnego do opowiedzenia o sobie. Opowiedz ty lepiej. Dawnośmy się już nie widzieli; od chwili kiedym uciekł z Petersburga a tyś mię odprowadzał — pamiętasz? No opowiadaj: jakeś przeżył te osiem lat? Cóż przewidujesz na przyszłość?

Opowiedziałem, co mogłem — ale zasób mój był nie bardzo bogaty. Po dziesięciu, piętnastu minutach był już wyczerpany. (Dok. nast.)

lub przekazem. Księgarnie otrzymają stosowny rabat.

Spółka szewców zawiązuje się w Krakowie, celem objęcia większych liwerunków wojskowych i wykonywania robót przy użyciu maszyn, które „spółka“ zakupić zamierza. Do nowego stowarzyszenia, które, racyonalnie prowadzone, przyczynić się może do podniesienia dobrobytu tak majstrów szewskich, jak czeladzi, zgłosiło przystąpienie przeszło 60 majstrów.

Powstanie zatem w Krakowie druga z rzędu (obok fabryki p. Dobrzańskiego), większa pracownia obuwia przy użyciu maszyn, — a sądzimy, że tak p. Dobrzańskiemu, jak nowej „spółce“ powodzić się będzie dobrze, jeśli tylko dla wyrobów swoich wywalczą uznanie w sferach wojskowych. Początek jest już zrobiony, sił do roboty w kraju mamy podostatkiem, miejmy więc nadzieję, że nowe źródło zarobku wyjdzie na pożytek drobnych przemysłowców naszych.

Miejscowa komisya podatkowa podaje jeszcze raz do wiadomości właścicieli domów, że opisanie domów i fasye dochodów czynszowych, celem wymierzenia podatku domowo-czynszowego na rok 1892, należy przedłożyć najdalej do końca sierpnia br.

Wszystkie rubryki mają być z wszelką dokładnością wypełnione, a fasye z każdego domu z osobna przez dotyczącego właściciela domu własnoręcznie podpisane.

Blankiety fasyj i opisów wydaje bezpłatnie miejscowa komisya podatkowa za zgłoszeniem się interesowanych.

Znaczny zapas takich blankietów, dla dogodności właścicieli domów, przysposobił także dom handlowy J. F. Fischer i sprzedaje je tak pojedynczemi arkuszami, jakoteż w większych ilościach po cenach bardzo umiarkowanych.

W końcu zwraca się uwagę, że na każdej fasyi i opisaniu należy podać liczbę hipoteczną, a nie oryentacyjną budynku, tudzież, że fasye niedokładnie wypełnione, nie będą przyjmowane.

Szkoła przygotowawcza do gimnazyum i szkoły realnej otwartą będzie z dniem 1 września w kolegium ks. Pijarów, tak jak w roku zeszłym. Wszyscy uczniowie, których zwierzchność szkoły uznała za uzdolnionych, zdali egzamin w dniu 1 lipca z postępem dobrym. Czterej kandydaci, których zwierzchność szkoły uznała za niedostatecznie usposobionych, zdawać będą egzamin wstępny po wakacyach.

Zmarli. Stefania Repakesy, uczennica kursu robót szkoły Scholastyki, przeżywszy lat 17, zmarła 20 bm.

W parku krakowskim odbędzie się w sobotę i niedzielę koncert muzyki wojskowej 56 pułku pod kierownictwem kapelmistrza Langiera. Początek o godz. 4 po południu.

Polacy w Chicago. Komitet międzynarodowej wystawy w Chicago, która się odbędzie w r. 1893, postanowił zaprosić 75 reprezentantów najwybitniejszych pism europejskich jeszcze w jesieni roku bieżącego do Chicago, aby ich zawczasu poznajomić z korzystnemi warunkami wystawy. Komitet postanowił w liczbie owych 75 reprezentantów prasy zaprosić przynajmniej 3 reprezentantów pism polskich i pozostawił wybór decyzyi mającemu się odbyć walnemu zebraniu tamtejszych Polaków.

Jakoż zebranie to odbyło się dnia 23 lipca br., zwołane przez p. Stan. Szwajkarta, który jest zarazem członkiem komitetu wystawy a rezolucye, powzięte na temże zebraniu, brzmią według *Gazety Polskiej* w Chicago z dnia 30 lipca br, jak następuje:

„Zważywszy, iż obywatele różnych narodowości, w mieście Chicago zamieszkali, zawiązali się w komitet, celem zaproszenia 75 reprezentantów prasy zagranicznej, a pomiędzy nimi trzech lub więcej polskich reprezentantów w odwiedziny do Chicago w jesieni roku bieżącego, ażeby ci na miejscu przekonawszy się o warunkach, pośród których wystawa kolumbijska w r. 1893 zostanie urządzoną, umieli propagować w swoich i innych czasopismach jak najżywsze wzięcie udziału w wystawie;

„zważywszy, iż rzeczony komitet, znany pod nazwą „*International Press Reception Commitee*“, pozyskał moralne i materyalne poparcie ze strony władz wystawowych;

„zważywszy, iż polski członek ściślejszego komitetu do zaproszenia i przyjęcia gości (*Invitation and reception commitee*) p. Stanisław Szwajkart, chcąc poznać zapatrywanie swoich rodaków na tę sprawę, zwołał na wspólną naradę przedstawicieli prasy polskiej w Chicago, jakoteż wszystkich przyjaciół prasy polskiej w Ameryce i europejskiej, która to wspólna narada odbyła się we czwartek dnia 23 lipca w budynku polskiej szkoły przy ul. Bradley, z p. Wal. Kobrzyńskim, jako przewodniczącym, a p. Ludwikiem Rolandem, jako sekretarzem:

„Polacy, na tej naradzie zebrani, uchwalają co następuje:

„1) wyrazić tak komitetowi do zaproszenia przedstawicieli prasy zagranicznej, jakoteż ściślejszemu komitetowi do zaproszeń i przyjęcia gości uznanie i wdzięczność za tak pożyteczne i potrzebne ich prace;

„2) wyrazić komitetowi do zaproszeń i przyjęcia gości życzenie, ażeby, jeżeli można, więcej niż trzech reprezentantów prasy polskiej zagranicznej zaproszono z powodu, że Polacy w Europie, politycznie rozdzieleni na różne prowincye bez własnej winy, mają najmniej pięć obszerniejszych i od siebie oddzielonych kół czytającej publiczności i odnośne do tego czasopisma;

„3) wyrazić temuż komitetowi życzenie, ażeby zaproszono reprezentantów następujących czasopism: ***Kuryera Codziennego***, repr. Bolesław Prus z Warszawy; ***Przeglądu***, repr. Stanisław hr. Tarnowski z Krakowa; ***Dziennika Poznańskiego***, repr. Franciszek Dobrowolski z Poznania; ***Katolika***, repr. ks. Radziejewski z Bytomia i ***Nowej Reformy***, repr. Adam Asnyk z Krakowa;

„4) zawiązać między Polakami w Chicago komitet do przyjęcia polskich gości, któryby działał niezależnie, ale w harmonii z pracami międzynarodowego komitetu do zaproszenia reprezentantów prasy zagranicznej i w tym celu zebrać się na wspólne walne zebranie w poniedziałek dnia 3 sierpnia br.; nakoniec

„5) polecić sekretarzowi niniejszej narady, ażeby kopię rezolucyj powyższych w języku polskim doręczył celem ich publicznego ogłoszenia redakcyom polskich czasopism w Chicago, a w języku angielskim p. Stanisławowi Szwajkart, celem przedłożenia takowych p. Augustowi E. Gans, przewodniczącemu komitetu do zaproszeń i przyjęcia gości.

„Działo się w Chicago, Ill, dnia 23 lipca 1891.
Ludwik Roland, sekretarz.

Ośmnasto-letni zbrodniarz stanu. *Kur. Lwowski* pisze: W procesie przeciwko akademikowi lwowskiemu Sośniakowi naznaczono rozprawę na 1 września. Obronę młodzieńca objął adwokat dr. Lisiewicz. Oskarżenie opiera się na § 65 k. k. i zarzuca podsądnemu zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej. Sośniak pozostaje w więzieniu od lutego br., a zatem 7 miesięcy. Sprawa jego będzie sądzoną przed trybunałem przysięgłych, któremu przewodniczyć ma sam prezydent Białoskórski.

Wzorem dra Jordana zaprowadził w Toruniu igrzyska ludowe pastor Stachowitz co niedzieli i święto. *Dziennik Poznański* zwraca też uwagę na konieczność, aby i ludność polska więcej dbała o fizyczne kształcenie młodzieży.

Kobiety w rzemiośle. W Łodzi powstał zakład obuwia damskiego, założony przez pannę Józefę Hrycz. W zakładzie tym pracują same kobiety. — Donosi o tem *Dziennik Łódzki*

Fabrykacya historyi. *Now. Wremia* pisze, że uniwersytet moskiewski ogłosił konkurs na ułożenie podręcznika historyi Rosyi, zastosowanego do potrzeb kraju „północno-zachodniego“ (Litwy). Nagroda za najlepszy podręcznik wynosi 1000 rubli. Nie potrzeba wcale być prorokiem, żeby przepowiedzieć, że nagrodę ten otrzyma, który najwięcej sfałszuje historyę.

Statystyka pożarów. W państwie rosyjskiem, jak donosi *Praw. Wiestnik*, od r. 1860 do 1887 włącznie (27 lat), wszystkich pożarów było 782.353, z czego na miasta przypada 61.737, a 730.616 na wsie. Z ogólnej liczby wypadków pożaru 91.208 pochodzi z podpalenia, co stanowi 11·7 prc. Statystyka kryminalna wykazuje powiększenie liczby spraw sądowych o podpalenie. Wszystkich budynków zgorzało 2,819.582 i straty przedstawiają ogromną cyfrę 1.348,742.400 rubli; z liczby tej na miasta przypada 144 375 budynków na sumę 323,630.200 rubli, na wieś zaś 2,675.217 budynków na sumę 1.025,112.200 rubli.

W Królestwie Polskiem w okresie 1883—1887 zanotowano 4308 pożarów, spaliło się 10.837 domów, straty wynosiły 4,184.620 rubli.

Przyczyna pożarów przeciętciowo tak się przedstawia: Na 100 pożarów od pioruna 3·8, od złego urządzenia kominów i pieców 10, przez nieostrożność 33·6, z podpalenia 15, z różnych przyczyn 37·6. W Austryi statystyka pożarów wcale się nie prowadzi.

Względna wartość złota i srebra. Paryski *Cosmos* podaje następujące obliczenie: Za czasów Abrahama jedna uncya złota warta była 8 uncyj srebra; na 1000 lat przed Chr. była warta 9 uncyj; w 503 lat później aż 13 uncyj; a na początku ery chrześcijańskiej 9 uncyj; w r 500 ery naszej znów 13 uncyj; w r. 1110 uncyj 8, w r. 1400 uncyj 11; w r. 1454 tylko 6 uncyj. W wieku XVI, w epoce odkrycia Meksyku i Peru, można było dostać funt złota za dwa funty srebra. Ale w r. 1600 złoto znowu zyskało na wartości i było dziesięć razy od srebra droższe. W r. 1725 było 13 razy droższe Na początku wieku bieżącego warte było 15 razy więcej niż srebro; nareszcie w r. 1876 doszło do najwyższej ceny, przewyższywszy wartość srebra 20 razy.

Rozbójnicy tureccy, o których czynach słyszeliśmy w ostatnich tygodniach aż dwa razy, odznaczają się czelnością nielada. Przed kilkoma dniami wspaniale prezentujący się Turek siedział na tarasie jednej z kawiarni przedmieścia konstantynopolitańskiego, Top Kapu. Poważny muzułmanin z całym spokojem palił fajkę i zapijał kawę, gdy przechodzący obok żołnierz policyi stambulskiej zwrócił nań uwagę. Po bliższem przypatrzeniu się osobie Turka, żołnierz pospieszył na odwach po oddział policyi, która skonstatowała, iż ów najspokojniej zażywający świeżego powietrza starzec był nie kim innym, tylko Osmanem Raisem, jedynym z najniebezpieczniejszych rozbójników tureckich, który grasował przez dwa blisko lata z niesłychanem zuchwalstwem w Rumunii, w roku zaś ubiegłym przeniósł się wraz ze swą bandą pod mury Konstantynopola, skąd nawet podmiejskim mieszkańcom dawał się we znaki. Osman Rais przyznał się, iż przybył do stolicy Turcyi w celu zakupu broni i zwerbowania nowej bandy.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował asystentów rachunkowych tutejszej dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych: Kazimierza Tychowskiego i Kazimierza Czeżowskiego koncepistami administracyjnymi; praktykanta rachunkowego Henryka Rzeplińskiego, asystentem rachunkowym; w końcu kalkulanta rachunkowego Seweryna Chmurowicza, praktykantem rachunkowym przy tejże dyrekcyi.

Gal. kraj. Dyrekcya skarbu zamianowała kontrolorów podatkowych: Franciszka Krausa, Jana Falińskiego, Ignacego Dąbrowskiego i Wincentego Juszkiewicza, poborcami podatkowymi w IX klasie rangi; dalej adjunktów podatkowych: Władysława Jezierskiego, Leona Axera, Stanisława Schaffeka, Teofana Ostrowerchę i Antoniego Odzieżyńskiego, kontrolorami podatkowymi w X klasie rangi; wreszcie prowizorycznych adjunktów podatkowych: Władysława Korytowskiego, Franciszka Jirsę, Ludwika Misiaka i praktykantów podatkowych: Franciszka Pawluszkiewicza, Stanisława Ciesielskiego, Mieczysława Wilczka, Leona Huczyńskiego, Alojzego Smidowicza, Władysława Talęckiego i Mikołaja Kulankowskiego, adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 22 sierpnia: „Thermidor“, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W niedzielę 23 sierpnia: Po raz 128 „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

Echa kąpielowe.

Krynica, 20 sierpnia. Czy chcecie wiedzieć, co się dzieje w Krynicy? Sezon tegoroczny tak późno zaczęty trwa jeszcze, osób jest sporo, a choć jedni wyjeżdżają, drudzy ze Szczawnicy i innych miejscowości na „*nachkur*“ przyjeżdżają. Nie można się dziwić doprawdy, jeżeli właściciele domów naznaczają wyższe ceny za lokale, w mieście hotel zawsze ma gości, w zdrojowisku zaledwie 2 miesiące, a po prawdzie mówiąc, tylko w pełnym sezonie można brać wyższe ceny. A jakie piękne są wille krynickie, króluje między niemi willa tatrzańska, wybudowana z wykwintnym komfortem, równającym się komfortowi najpierwszych wiedeńskich hoteli, pomimo iż ceny pokoi nie przewyższają cen innych willi. Świeżo otworzony pensyonat dra Ebersa przy zakładzie hydropatycznym żywi wybornie swoich pacyentów, a choć jest położony nieco dalej, ale w pysznem miejscu, więc chorzy tworzą osobne towarzystwo, bawiąc się wybornie w swoim kółku.

W ogóle, komu nie wystarcza cudny park z ławkami, wyborna orkiestra Wrońskiego i książka — ten ma co chwila coś nowego. Koncerta artystek i dzieci 7-letnich (Raulek) sypią się jak z rękawa; wprawdzie temu ostatniemu przeszkodziły występy znanego monologisty, głównie typów żydowskich, Fiszera, który przy nabitej sali teatralnej, opuszczonej przez teatr krakowski niestety zbyt wcześnie, dwa wieczory do rozpuku rozśmieszał publiczność, której zabroniono okazywać swe zadowolenie oklaskami. Powodem tego było, iż w garderobach teatralnych leżały dwie ranione służące po wypadku, jaki miał miejsce przy czyszczeniu broni przez jednego z posługaczy teatralnych w zeszłym tygodniu. Dzięki Bogu, że tylko jedna padła ofiarą, — dwie pozostałe przy życiu, dzięki opiece lekarskiej, mają się już tak, iż im żadne nie grozi niebezpieczeństwo. Sądzę, iż tą wiadomością wszystkim obecnym na ówczas gościom krynickim, zainteresowanym mocno wypadkiem, zrobię prawdziwą przyjemność.

Zresztą wszystko po dawnemu, radca Sokołowski trzyma wszystko w rygorze, a do dra Marsa lecą jak na lep kobiety — na szczęście tylko mężatki.
L. Ćwierczakiewicz.

Dział ekonomiczny.

Sprawa zakazu wywozu żyta z Rosyi. Wobec ogromnego wrażenia, jakie sprawił zakaz wywozu żyta rosyjskiego, warto zastanowić się, o ile ten zakaz może oddziaływać na stosunki w Austryi. Dotychczas Austrya w pokrywaniu własnego zapotrzebowania żyta, nie miała powodu zbytecznie oglądać się na dowóz z Rosyi i dlatego też ubytek żyta spowodowany zakazem wywozu nie zaważy na szali ani co do wyżywienia ludności, ani pod względem obrotu handlowego. Do roku 1887 sprowadzały Austro-Węgry dość znaczną ilość żyta z Rosyi, po wprowadzeniu jednak dnia 1 czerwca 1887 zwiększonego cła dowóz ten znacznie się zmniejszył. Import mąki żytniej z Rosyi równa się prawie zeru, a nieznacznym jest także dowóz otrąb. Od roku 1885 do 1889, t. j. w tem pięcioleciu, z którego znajdują się dokładne daty statystyczne. Sprowadzono z Rosyi:

	Żyta metrycznych	Otrąb cetnarów	Ogółem
1885 . . .	509 224	12 516	521.740
1886 . . .	464.015	15.346	479 361
1887 . . .	328.023	19.279	347.302
1888 . . .	1.415	33.485	34.900
1889 . . .	10.943	37.489	48 432

Ubytek frachtu, jaki nastąpi skutkiem przerwy w dowozie, może być preliminowany co najwyżej na 5.000 tonn. Znaczniejszym natomiast będzie ubytek, jaki nastąpi w obrocie transitowym, albowiem przez Austryę transportowano dość wielkie partye żyta rosyjskiego. I tak w roku 1889 wynosił przewóz 346 278 cetn. metr., z czego 183.818 cetn. metr. przewieziono do Prus 162.057 cetn. metr. do Saksonii (częścią nad Elbę) i 403 cetn. metr. do południowych Niemiec.

Do tego dochodzi jeszcze około 20.000 cetn. metr. otrąb. Można tedy przewidywać, iż skutkiem zakazu wywozu, ubytek frachtowy wyniesie około 40.000 tonn, lecz w takim tylko razie, gdyby zakaz utrzymany był w swej mocy przez rok cały, co jednak nie wydaje się prawdopodobnem. Zachodzi jednak pytanie, czy nie istnieje prawdopodobieństwo zrównoważenia choć w części tego ubytku frachtowego przez wzmocniony wywóz z monarchii. Wywóz żyta austryackiego był w ostatnich latach nieznaczny, a mógłby się on zwiększyć dopiero wtedy, gdyby rozwinęły się silniejsze transakcye handlowe z Rumunią. Natomiast wywóz otrąb był bardzo znaczny i zwiększa się on z roku na rok. Całkowity wywóz żyta i otrąb z Austro-Węgier wynosił:

	Żyta metrycznych	Otrąb cetnarów:	Ogółem
1885 . .	72.458	528.000	600.458
1886 . .	14.058	539.534	553.592
1887 . .	10.962	508.960	519.922
1888 . .	56.868	1,097.566	1,154.434
1889 . .	33.931	1,070 328	1.104.259
1890 . .	39.289	827.357	866.636

Z dat tych przekonywamy się, iż wywóz skutkiem mniej dobrego żniwa w roku 1889 zmniejszył się w r. 1890 o 23 prc. W bieżącym roku jednak wywóz ten zwiększy się prawdopodobnie znacznie, albowiem w pierwszych pięciu miesiącach r. b, eksport wynosił około 50.000 cetnarów metr. więcej, niż w tym samym okresie roku poprzedniego.

Z powyższego przedstawienia wynika, że zakaz wywozu żyta z Rosyi, nie ma dla Austro-Węgier ani w przybliżeniu tego znaczenia, co dla Niemiec.

Ceny żyta w Warszawie idą znacznie w górę. Żyto sprzedawano tam przedwczoraj po 8 rs. 20 kop., czyli w porównaniu z ceną przed zakazem o 1 rs. 7½ kop. drożej. Jest to skutek forsownego wywozu, jaki dokonywa się w terminie prekluzyjnym dnia 27 b. m. W Warszawie próbowano przeprowadzić następujące transakcye: kupcy ofiarowywali obywatelom ziemskim po 2 rs. za wypożyczenie każdego korca żyta na wywóz, zobowiązując się zwrócić pożyczkę w naturze za cztery tygodnie.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 21 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	737·9 mm	738·8 mm	738·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,0	+14°,0	+21°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	WNW 1	SW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	93 %	92 %	55 %
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	10	8	1

Uwagi: W nocy deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy.“

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 21 sierpnia. *Wiener Ztg* donosi, że minister oświaty mianował inspektora szkolnego okręgowego Franciszka Nowickiego, dyrektorem seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie, nauczyciela religii ks. Krystę, inspektorem okręgowym dla Tarnowa i Dąbrowy, a dra Wł. Demetrykiewicza w Krakowie, konserwatorem dla pomników sztuki.

Wiedeń, 21 sierpnia. Poranny *Fremdenblatt* dowodzi, że wizyta francuskiej eskadry w Anglii nie ma doniosłości politycznej i nie zawiera nic nadzwyczajnego, gdyż jest tylko wyrazem ogólnie znanych dobrych stosunków między oboma mocarstwami. Tylko u angielskich radykałów przebija się politycznie zabarwiona sympatya ze względu na republikańską formę rządu Francyi. Zresztą wszystkie stronnictwa angielskie, liberalne, koserwatywne i radykalne pragną równie gorąco utrzymania pokoju. Anglia, to mocarstwo do dziś bezwzględnie konserwatywne uważa się w interesie ducha przedsiębiorczości handlowej za silnie związaną ze sprawą pokoju.

Berlin, 21 sierpnia. Dziś ukazało się w handlu księgarskim dzieło Moltkego o wojnie z roku 1870 i 1871. Zawiera ono mnóstwo nowych i nader ciekawych szczegółów.

Monachium, 21 sierpnia. *Dziś odbywa się drugie* posiedzenie delegatów w sprawie rokowań handlowych. Plenarne posiedzenia mają się odbywać codziennie.

Münster, 21 sierpnia. Schorlemer Alst zaprzecza wiadomości, jakoby papież wezwał go do trzymania się zdala od udziału w czynnej europejskiej polityce.

Trewir, 31 sierpnia. Nabożeństwo wraz z uroczystem wystawieniem świętej sukni odbyło się wczoraj w tutejszej katedrze. Mnóstwo ludu było na nabożeństwie.

Paryż, 21 sierpnia. Urzędowe telegramy donoszą że na wyspie Martinique (w małych Antyllach) straszliwy orkan pozbawił 55 osób życia; wielu poranił a na całej wyspie okropne wyrządził spustoszenia.

Paryż, 21 sierpnia. Poseł francuski w Haiti, Flesch, otrzymał od cara wielki krzyż orderu św. Stanisława.

Paryż, 21 sierpnia. Doniesienie o zamierzonej podróży króla serbskiego do Synaiu nie sprawdza się.

Londyn, 21 sierpnia. Admirał Clanwilliam i książę Connought odwiedzili admirała Gervais, który ich rewizytował. O godzinie 11 odbyło się wczoraj przyjęcie gości francuskich u królowej w Osborne.

Po rozstaniu się z gośćmi francuskimi książę Connaught pojechał z niemieckim księciem Henrykiem do Cowes.

Portsmouth, 21 sierpnia. Po dokonanem przedstawieniu zaprosiła królowa Gervais'go i oficerów floty francuskiej na śniadanie. Wieczorem odbył się u królowej wielki bankiet. Po prawej stronie królowej zasiadł Waddington, po lewej Gervais. Toasty wzniesiono na cześć królowej i Carnota.

Bruksela, 21 sierpnia. Na kongresie socyalistycznym wniósł poseł Delescluze rezolucyę, w której zaleca utworzenie narodowych sekretaryatów dla naradzenia się i wydania opinii we wszystkich sporach a to z powodu, że międzynarodowa organizacya centralna zbyt wiele przedstawia trudności.

Petersburg, 21 sierpnia. Ajencya północna donosi, że w sprawie zapobieżenia klęsce głodowej rząd uważa za zupełnie dostateczny środek zakaz wywozu żyta i nie ma zamiaru innych rodzajów zboża poddawać temu zakazowi

Rzym, 21 sierpnia. *Ajencya Stefaniego* donosi z Konstantynopola: Poseł włoski wniósł imieniem swego rządu wezwanie do Porty, aby poczyniła wszelkie możliwe kroki, celem obrony Soliniego i zażądał natychmiastowego zapłacenia okupu 2000 funtów tureckich za ich dostawienie a nadto pociągnięcie do odpowiedzialności towarzystwa kolei wschodniej.

Konstantynopol, 21 sierpnia. Umarł tu minister wojny Ali-Saib-pasza.

Konstantynopol, 21 sierpnia. Gazi Osman pasza, dotychczasowy marszałek pałacowy, zamianowany został ministrem wojny.

Sofia, 21 sierpnia. Rząd nie powziął jeszcze stanowczej decyzyi co do zwołania sobrania do Tirnowy.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 21 sierpnia 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach . . .	91	15
Zjednoczony dług w srebrze . . .	91	25
Austryacka renta złota	110	90
5 % austryacka renta (marcowa) . .	102	10
Akcye banku austro-węgierskiego .	1023	—
Akcye kredytowe	278	—
Londyn	118	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	40½
Dukaty austryackie	5	63
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	15

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 21/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	122	—	124	—
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	57	90	58	30
20-to frankówka złota	9	36	9	46
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98	25	99	—
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	25	105	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny . .	92	50	93	10
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	60	99	20
5% Obligi komunalne . . I Emis.	100	75	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. .	97	—	98	—
4% „ „ „ „ „ II Em.	95	25	96	55
4½% „ „ „ „ .	99	25	100	—
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108	60	109	20
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	60	101	20
4½% „ „ „ „ .	98	40	99	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100	—	101	50
5% „ likwidac. 100	97	—	98	50

Lwów, dnia 20/8

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302	—	305	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	60	101	30
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	70	99	40
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	50	100	20
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	95	10	95	80
5% Obligacye indemn. galic za zł. 100 m. k.	104	30	105	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny . .	92	75	93	45
5% Oblig komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98	40	99	10

Warszawa, dnia 20/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	102	05	—	—
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	98	20	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101	75	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101	60	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101	40	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	101	15	—	—

Wiedeń, dnia 20/8.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	91	35	91	55
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	91	35	91	65
4% „ „ złota . . . za złr. 100	111	70	111	90
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102	10	102	30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	135	75	136	25
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	137	50	138	50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	148	—	148	50
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	180	—	180	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	101	10	101	30
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	140	50	141	50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	130	25	131	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny . .	92	60	93	—
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m. k.	104	40	105	40
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	90	60	91	60

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	—	109	50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	25	99	65
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	75	99	25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	50	101	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	50	102	—
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	40	99	90
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113	70	114	20

Losy.

	płacą		żądają	
Budapeszt. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	90	7	30
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	188	25	189	25
Krakowskie . . . . . na 20 złr. w. a.	22	30	22	60
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	—	18	40
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	75	12	25
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	20	—	20	60
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	27	50	29	50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	149	25	150	25
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	105	25	106	25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	278	—	279	—
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	321	25	322	25
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	195	—	196	—
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	1016	—	1026	—
12·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	225	—	226	—
117·25	Ferdynanda Północ. . na 1050 złr.	2725	—	2735	—
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	206	—	206	50
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	235	—	236	—

Instytut wychowawczo-naukowy dla panien w Nowym Sączu
Teodory z Trzetrzewińskich Jasińskiej

od lat kilkudziesięciu utrzymywany i z każdym rokiem większem cieszący się uznaniem ogółu, rozpoczyna kurs nauk **od 1 września b. r.** Wpisy od 24 b. m. począwszy. 2026 1 2

Cours Complet
de Langue et de Littérature Française.

Ainsi que Leçons Particulières. Avec Méthode de longue expérience. **Pour apprendre à converser en très peu de temps.** S'adresser: **Rue Poselska, 17,** au second étage, tous les jours, de trois à six heures. 1024 1 3

Mężczyzna w średnim wieku, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca w Krakowie lub na prowincyi jako woźny, portyer, dozorca lub temu podobny. — Mieszka przy **ulicy św. Gertrudy, L. 16.** 2018 1 3

Poszukuje się
korespondenta

uzdolnionego, władającego niemieckim i polskim językiem. 2021 1 3

Wiadomość u **Braci Weindling w Podgórzu, ulica Staromostowa, L. 102.**

Mogę przyjąć
kilku uczniów szkół średnich

na wikt i mieszkanie. Konwersacya niemiecka i fortepian w domu.

Prysak,
2025 1 5 profesor seminaryum naucz.
Kraków, ulica Długa, 46, II piętro.

Z dniem 22 sierpnia
Piwo pilzneńskie
w handlu
Edwarda Fuchsa
w Krakowie. 2023 1 3

Chłopiec zamiejscowy

znajdzie umieszczenie w handlu towarów norymbergskich i galanteryjnych

Eug. Smidowicza
Kraków, Sukiennice. 2019 1 3

Guwernantka, Angielka,

wychowana w Paryżu, poszukuje umieszczenia przez **Biuro Stowarzysz. Nauczycielek w Krakowie,** ul. Franciszkańska, 1. 2027 1 3

Na jesień.
Towarzystwo powroźnicze w Radymnie

poleca

pasy szpagatowe do młocarń, sieczkarń, młynów, tartaków i t. p., tudzież
liny gorzelniane, kafarowe i promowe, w wyborowym gatunku i po umiark. cenach.

Cenniki darmo i opłatnie 2028 1 3

Dyrekcya:
ks. Leon Pastor. Marcin Popkiewicz.

Osoba młoda poszukuje umieszczenia do gospodarstwa i szycia przy rodzinie. — Adres: **T. M.** poste restante **Jarosław.** 2017 1

WISŁA
kwartalnik geograficzno-etnograficzny,

wychodzi rok piąty w Warszawie pod redakcyą ***Dra J. Karłowicza.***

Rocznik składa się z czterech zeszytów, stanowiących tom duży o 1000 stronnicach, w 8ce, z illustracyami, nutami, tablicami i mapami.

Prenumerata w Galicyi na rocznik V. (1891) wynosi rocznie 9 złr., półrocznie 4 złr. 50 cnt.

Poprzednie roczniki są także do nabycia. Cena I. (1887) 4 złr. 50 cnt., II., III. i IV. po 9 złr.

Pod tą samą redakcyą wychodzi
Biblioteka Wisły
w której dotychczas wyszły następujące dzieła:

1. 2. **Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy,** jego zwyczaje, podania, gusła, pieśni, zabawy, przysłowia zebrał Michał Federowski. 2 tomy, 2 złr. 20 ct.
3. 6. **Powieści i opowiadania ludowe z okolic Przasnysza,** zebrał Stanisław Chełchowski. 2 tomy. złr. 1.85.
4. **Jagodna,** wieś na Podlasiu, zarys etnograficzny, skreślił Zygmunt Wasilewski, z rysunkami. 1 złr. 10 ct.
5. **Z powieści i pieśni górali beskidowych,** zebrał Roman Zawiliński. 60 centów.
7. **Medycyna i przesądy lecznicze ludu polskiego,** opracował Dr. Maryan Udziela. 1 złr. 20 ct.
8. **Kobieta w pieśni ludowej,** napisała Kazimiera Skrzyńska. 60 cnt.

Skład dzieł powyższych w **księgarni Spółki Wydawniczej polskiej w Krakowie.** 1782 8 0

PŁÓTNA

od grubszych do najcieńszych web, dymy, płótna żaglowe na letnie ubrania i liberyjne, ręczniki, chustki do nosa, płótno grube półbielone, drelichy, ścierki, bieliznę stołową w wszelkich rozmiarach itp., wyroby tkackie, czysto lniane, tylko w dobrym gatunku poleca

Wł. GONET,
w Korczynie p. Korczyna.

Cenniki i próbki franco.

Odsyłki uskutecznia się sumiennie, wymieniając lub nazad przyjmując, coby się nie podobało 1716 16 0

Nakładem księgarni K. Bartoszewicza
Kraków, ulica Szewska, 15,
wyszedł **najnowszy, ilustrowany**

Przewodnik po Krakowie

z dodaniem opisu okolic, licznych informacyj i 600 adresów instytucyj i osób, zajmujących wybitniejsze stanowiska, ułożony przez

K. Bartoszewicza.

Wszystkie inne przewodniki, jako wydane przed 10 laty, **są przestarzałe.**

Cena egz. 40 ct., w oprawie w płótno angielskie 60 ct.

Dla uniknięcia pomyłki należy wyraźnie żądać: **Przewodnika ułożonego przez K. Bartoszewicza.** 1361 24 0

Nakładnm tejże firmy wyszedł
Przewodnik po Pradze
ozdobionej pięknemi illustracyami. Cena 50 centów.

Postęp. **Postęp.**
Nieporównanej doniosłości dla gospodarzy!
Siewnik systemu Fr. Melichara

do użycia na każdym terenie, sieje tak na płaskim jak i pagórkowatym, nierównym gruncie zawsze równo i jednostajnie, bez zmiany położenia skrzyni, z powodu bowiem wprowadzonej nowości patentowanych komórek do wsypu ziarna, nie potrzebuje skrzynia dla pagórkowatych terenów być przestawianą, a tem samem oszczędza się wiele czasu i obsługi. Konstrukcyi lekkiej a przytem trwałej, silnej i nad podziw pojedynczej, nie potrzebuje ten siewnik wielkiej siły pociągowej.

Do siewu buraków wyłącza się zbyteczne pochewki wskutek nader zmyślnej ich konstrukcyi w kilku minutach.

Do siewu koniczyny i rozstrząsania nawozu osoby praktyczny przyrząd, który łatwo do siewnika przytwierdzić lub napowrót odjąć się daje.

Siewnik ten, wskutek swej nadzwyczajnej praktyczności, lekkości i taniości, ma wielką przyszłość przed sobą, — a w Czechach i Morawii wyrugował wszelkie inne systemy.

Od początku założenia mej fabryki, to jest od roku 1862, było i jest zawsze usilnem mojem staraniem P. T. Klientom moim dostarczać praktyczne, tanie, najnowszym wymogom odpowiadające maszyny, cieszące się szerokiem uznaniem. Robiąc w tym kierunku krok dalej naprzód, pozwalam sobie niniejszem polecić P. T. Panom Odbiorcom **siewnik Fr. Melichara,** którego nieporównane zalety stawiają go po nad wszystkie dotychczas znane systemy tego rodzaju maszyn, wskutek czego narzędzie to, jakkolwiek nie własnego wyrobu, ale jako bardzo praktyczne i pożyteczne uważałem za stosowne sprowadzić do kraju. 2001 2 3

Okazowy egzemplarz tego nieporównanego siewnika znajduje się w mojej fabryce maszyn w Przemyślu, a celem oglądnięcia takowego opłaci się odbycie dalekiej nawet drogi, wynalazek ten bowiem stanowić będzie nową erę w gospodarstwie rolnem.

Wyłączny skład dla Galicyi i Bukowiny we fabryce maszyn
Michała Dornwalda w Przemyślu.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów

Wódka francuska i sól Molla

członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **A. MOLL.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.
w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 3 34 52

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń Tuchlauben.

Upraszа się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: F. Sobierajski, W. Redyk, J. Siedlecki, F. Grajewski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch, K. Śmieszek i D. Matula; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa i R. Jakubowski, apt.; w NOWYM TARGU C. Laur; w Podgórzu J. Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLU M. Schwarz, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU W. Frantz, F. Jemrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff; w ULANOWIE J. Wroński, apt.; w WADOWICACH F. Burzyński.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

!BEZ KONKURENCYI!
Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Lwów, Teatralna, 3. Kraków, Sukiennice, 28.
Ceny bardzo niskie.
100 sztuk od 12 centów.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 853 48 90

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW
Fabryka parowa
Cykoryi,
Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 852 20 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

„SŁOŃCE“
zbiór nowel i szkiców
Zygmunta Niedźwieckiego

wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie **1 złr. 20 ct.,** z przesyłką **1 złr. 25 cnt.**

Główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. 1813 13 16

Wzory i Podręcznik
do nauki zręczności

opracowane przez nauczycieli szkoły wydziałowej w Sokalu **Biłeńkiego, Hałasa i Pekszyca** i dyrektora **Siedmiograja,** kosztują w drodze prenumeraty:

1. **Wzory do nauki zręczności 3 złr. 50 ct.**
2. **Podręcznik do nauki zręczności 80 cent.**

Dla kupujących jedno i drugie zniża się cenę na **4 złr. 20 centów.** 1933 2 3

Czas przedpłaty ustanawia się do **1 października b. r.,** a po upływie tego czasu ceny znacznie podwyższone zostaną.

Przedpłatę na wzory i podręcznik przyjmuje **Józef Siedmiograj,** dyrektor szkoły wydziałowej z charakterem przemysłowym **w Sokalu.**

Poszukuję
przyzwoitej stancyi z wiktem

dla ucznia wyższych realnych w Krakowie, dom z niemiecką konwersacyą ma pierwszeństwo.

Poszukuję również **nauczycielki Polki,** do wszystkich przedmiotów szkolnych 5 i 6 klasy, muzyki i francuzkiego. 1981 3 3

T. Kochlöffel, **Ciężkowice.**

Jak w innych latach przyjmuję
studentów
na wikt i stancyę. — Troskliwa opieka zapewniona, ceny przystępne. Bliższa wiadomość przy **ul. św. Anny, L. 9, I piętro,** lub w Administracyi „N. Reformy“. 1970 4 10

Uczniów

na stancyę i wikt przyjmuje profesor języka francuskiego. — Opieka rodzicielska zapewniona, na żądanie konwersacya francuska w domu, warunki umiarkowane.

Bliższej wiadomości udzieli p. **Kazimierz Przecławski, ulica Poselska, L. 19, II p.** 1960 4 10

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNEM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1858

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officyalny francuzki, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** *(białych upławach),* w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności),* w **Suchotach,** w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

137 33 0

Słuchacz farmacyi

poszukuje **zastępstwa do listopada.** Zgłoszenia uprasza się adresować do **apteki w Mielcu.** 1975 3 3

Dla P. T. Adwokatów.

Mieszkanie, składające się z 4 pokoi na I piętrze i 2 na kancelaryę na II piętrze, **w Tuchowie od 15 września b. r. do wynajęcia.** Poleca się zwłaszcza adwokatowi, którego dotąd nie ma. 1980 3 3

Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy“.

F. Szklarska

teraz jak i lat poprzednich przyjmuje **uczniów,** uczęszczających do szkół średnich. 1987 2 4

Ulica św. Jana, L. 13, II piętro.

Pompy

wszelkiego rodzaju dla domowego i publicznego użytku, dla rolnictwa, budowli i przemysłu.

Nowość: Według Bower Barff-Patentowanego sposobu inoksydacyjnego

Pompy oksydowane
są zabezpieczone od rdzewienia.

Wagi

najnowszej, najlepszej konstrukcyi. Dziesiętne, setne i z przesuwalnemi ciężarkami wagi pomostowe z drzewa, żelaza, dla ruchu handlowego, fabrycznego, gospodarczego, oraz dla innych przemysłowych celów. Wagi osobowe, wagi dla użytku domowego, wagi bydlęce.

Towarzystwo komandytowe dla fabrykacyi pomp i maszyn

W. GARVENS,
Wien, I., Wallfischg. 14.

Katalogi darmo i opłatnie.

Do sprowadzenia przez wszystkie poważniejsze składy maszyn, handle żelazne. Biura techniczne i budowli wodnych, Zakłady studniarskie itp. Żądać wyraźnie **„Garvens'a oksydowonych pomp i wag“.** 1835 4 20



Menażerya i cyrk szkocki
Hugona Winklera

przy ulicy Dietla, róg ul. Wielopole

codziennie otwarty od godziny 11 rano.

Codziennie
o godzinie 4 popołudniu i o 8 wieczór

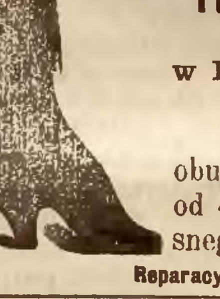
Wielkie Przedstawienie.

Oprócz żywienia dzikich zwierząt będą przedstawiane między innemi następujące produkcye:

Małpa Blondin jako linoskoczek.
Hippologiczne tableau, wyprowadzone przez 6 szkockich kucyków.
Słoń Bosko i Ponny Heitor przeprowadzone na wolności (Balaucier).
Produkcya tresowanych olbrzymich dogów z dogiem-klownem „Lord“.
Produkcya 4 tresowanych słoniów na wolności.
Klown p. Umlauf z swoim tresowanym mułem.
Mały Jerzy (Georg) jako powietrzny gimnastyk.

Na każdem przedstawieniu bogaty program.

1992 3 6 Z szacunkiem **Hugo Winkler,** dyrektor.



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski
w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,
filia ulica Floryańska, L. 4 i 15,

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.

Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 842 52 80

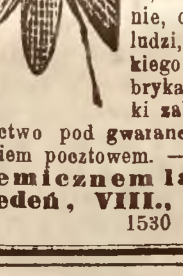


MĄKI z KOSCI

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty** itp., odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego, **Parowa fabryka spodium, mąki kościanej i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie. Zamówienia** przysyłać należy albo do **Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie,** Rynek, 34, lub do podpisanych

B. Schönberg i Fränkel
1482 Kraków, ul. Mostowa, 6 21 0

Najnowszy uprz. **wynalazek**



Środek przeciwko **muchom, komarom, owadom** itp. chemika **J. Trimmel w Wiedniu.** Nie zabija, ale zupełnie wypędza i ciągle ochrania mieszkania, jatki, kuchnie, spiżarnie, stajnie, obory itp., jak również ludzi, konie, bydło od wszelkiego gatunku much. Fabryka wyrabia również środki zabijające wszelkie inne robactwo pod gwarancyą. Wysyłka za pobraniem pocztowem. — Prawdziwe tylko w **chemicznem laboratoryum, Wiedeń, VIII., Tigergasse, 22.** 1530 6 40

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych

Romana Silberbacha
w Krakowie
róg ul. Sławkowskiej i św. Tomasza, L. 10,
naprzeciw Grand Hotelu poleca

Portland cement opolski marki F. W. Grundmann, szczakowiecki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JO. księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuski, płyty izolacyjne, smołę gazową, oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.

Wykonywa również **pokrycia dachowe łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą ogniotrwałą.** 1881 10 25

Majątek, 1082 morgów, z budynkami murowanemi, oddalony 1½ od Tarnowa, jest z powodu stosunków familijnych **do sprzedania.**

Kamienica dwupiętrowa, przy ul. Floryańskiej w Krakowie, za cenę 85.000 złr. **do sprzedania.**

Majątek, w powiecie Limanowskim, składający się z czterech folwarków 1432 morgów, jest za cenę 220.000 złr. **do sprzedania.**

Młyn wodny, o pięciu kamieniach, w okolicy Bochni, wraz z gruntem, jest **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w **Biurze W. Świderskiego w Tarnowie.** 1812 22 0

Posadę pełnomocnika

w większym majątku lub **sekretarza,** przyjąłby kandydat adwokatury, posiadający 12-letnią praktykę w pierwszorzędnych kancelaryach.

Łaskawe zgłoszenia: **Stanisław** poste restante **Lwów.** 1995 2 10

Józef Fabian Slowik
skład win węgierskich
w Szepes-Ofalu na Węgrzech
w Szczawnicy i w Zakopanem

poleca

różne gatunki win białych i czerwonych, oraz **bryndzę** własnego wyrobu kilo po 50 centów. 1881 8 10

Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Folwark

składający się ze 120 morgów gruntu, **jest do sprzedania.** 1916 10 0

Biuro Świderskiego w Tarnowie poleca **pomieszkania dla panów studentów i panien,** przyczem umieszcza **praktykantów i terminatorów.**

Interes korzystny

znajdzie fachowy **pomocnik handlowy,** obznajmiony z śniadaniami, z kapitałem 1—2 tysięcy złr.

Wiadomość w handlu **Karola Bayera we Lwowie.** 1994 3 5

Faeton
mało używany, tanio do nabycia.

Bliższa wiadomość **w hotelu Centralnym.** 1996 2 3

Techniczny kierownik

powszechnie znany i mogący się wykazać chlubnemi świadectwami z długoletniej praktyki w kopalniach nafty, poszukuje posady.

Łaskawe oferty przyjmuje Adm. „N. Reformy“ pod **L. 38.** 2002 2 3

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, [illegible] Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa: **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 136 3 40

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a
Company
EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie zaoszczędzenie.** — **Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.**

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. Liebig

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:
Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,
I. Wollzeile 9.

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzennych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież we wszystkich aptekach.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.